

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 34 (679)2 6 SIERPNIA 1973 R. CENA 2 ZŁ

• ZASADY WIARY I MORALNOŚCI
KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKEGO

• AMSTERDAM 1948

• 100 KONCERTÓW WIRTUOZA

Głowa św. Jana Apostoła z ołtarza Wita Stwosza



Lekcja

Z LISTU ŚW. PAWŁA
DO KORYNTIAN
(I KOR. 15, 1 — 10)

Bracia! Przypominam Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem... Chyba, żebyście uwierzyli na próżno. Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł — zgodnie z Pismem — za grzechy nasze, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, potem zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, potem wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Bożą jestem tym, czym jestem, a łaska Boża nie okazała się we mnie próżną; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Ewangelia

WEDŁUG ŚW. MARKA
(7, 31 — 37)

Owego czasu Jezus opuścił granice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przez posiadłości Dekapolu. I przyprowadzono Mu głuchoniemego z prośbą, żeby ręce nań włożył. On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka, a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się. Jego uszy zaraz się otworzyły, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. Jezus zakazał im, żeby nikomu o tym nie powiadali. Lecz im bardziej nastawał, tym gorliwiej rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko; nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

„Jakże wspaniale są dzieła Twe, Panie, jak niezgłębione Twe myśli! Człek nierozumny ich nie zna, a głupiec ich nie pojmuje” (Ps. 91, 6—7).

MOJA WIARA

„Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której trwacie... że Chrystus — zgodnie z Pismem — za grzechy nasze umarł, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia...” Te oto słowa kieruje św. Paweł w Lekcji mszalnej do nas, chrześcijan drugiej połowy XX wieku. To jego kazanie. Proste, zwiewne, mocne i jasne. Kazanie o wierze w Chrystusa Pana. Podstawą tej wiary jest fakt zmartwychwstania Jezusa. Dlatego na innym miejscu tenże Apostoł powie: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara... Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych, co pomarli” (1 Kor. 15,17—20).

My też wierzymy. Wierzymy w Boga Ojca Wszechmogącego. Wierzymy w Boga Syna, Jezusa Chrystusa, który — jako Bóg i jednocześnie pełny Człowiek — jadł, pił, kochał, cieszył się, gniewał, lękał się, cierpiał, który przeżył autentycznie życie na nasz ludzki sposób. Wierzymy, że On nas odkupił na krzyżu i zapewnił wszystkim, którzy weń uwierzą, szczęśliwość wieczną. Wierzymy Słowu Bożemu. Wierzymy Ewangelii, tym czterem księgom, spisanych przez czterech ludzi, które tworzą jedną Księgę Ewangelii, jedną Dobrą Nowinę. Wierzymy Ewangelii, bo uważnie ją czytając zauważamy w pewnym momencie naszego życia, że znajdujemy w niej siebie. Odczuwamy i doświadczamy cudu Chrystusowego „Effatha” czyli „otwórz się”.

Czym byłaby nasza wiara bez Ewangelii? Czym byłoby bez niej nasze życie? Znany powszechnie pisarz Jan Dobraczyński tak napisał: na ten temat: Można usunąć z literatury świata tysiąc pozycji i rzucić je na środek oceanu. Można spalić Hamleta, wydrzeć wszystkie karty z Boskiej Komedii, wykreślić Fausta czy Wielką Improwizację. Będziemy biedniejsi, ale zostaniemy jeszcze posiadaczami. Bez tamtych czterech książeczek nie będziemy mieli nic. Każdy z nas bowiem znajduje siebie w tamtych książkach i każdy będzie nieszczęśliwy, póki siebie w nich nie odnajdzie. Kto tylko czyta Ewangelię — czyta słowa. Tymi książkami trzeba się karmić jak mianą, pamiętając o tym, że to, co zbieramy, ma starczyć na jeden dzień. (...) Trzeba cierpliwie tkwić w Ewangelii, by zobaczyć cud Ewangelii. Ewangelii nie odkryje się patrzeniem z zewnątrz...” W co wierzę, PAX, Warszawa 1970, s 21).



Nie jest dla nikogo tajemnicą, że współczesny człowiek przeżywa „kryzys wiary”. Obserwując ten fakt zastanawiamy się, gdzie tkwią jego przyczyny. Ci, co należą do grona pesymistów, załamują ręce, są przerażeni stanem wiary współczesnego człowieka. Nierzadko dopatrują się — co jest wielkim błędem i nieporozumieniem — przyczyn „kryzysu” w postępie nauki. Jest faktem, iż osiągnięcia nauki w dziedzinach astronomii, medycyny, fizyki, chemii, biologii, techniki itp. powodują niejako kurozenie się strefy wpływów Boga. Fakt, że człowiek potrafi wzbicić się w przestworza, że wkrótce dotrze do odległych planet i zacznie rozpoznawać mleczną drogę, może niewątpliwie przyprawić o zawrót głowy. A przecież możliwości nauki wydają się nieograniczone. Człowiek staje się coraz więcej panem sytuacji, coraz częściej szuka rozwiązania problemów życiowych w osiągnięciach nauki, coraz rzadziej zaś zwraca się o pomoc do Boga.

Ale czy to jest kryzys wiary? Kryzys na pewno, ale wiary słabej, naiwnej, formalistycznej, wszczępionej od dzieciństwa jako dobre przyzwyczajenie, wiary, która służy jako swoistego rodzaju zastępa. Prawdziwa zaś wiara winna być siłą, która ożywia życie człowieka i całkowicie go angażuje zarówno indywidualnie, jak i społecznie. Taka wiara każe nam odrzucić Boga pojmowanego jako deus ex machina, jako zegarmistrza, który źle wyregulował zegar i bez przerwy próbuje nastawić go na właściwą godzinę. Możemy być tylko wdzięczni nauce, że pozwala nam umiłować Boga we właściwych Mu kategoriach i nie przypisywać Mu śmiesznie małych ról.

Wielkość Boga i wiary w Niego człowiek nie może budować w oparciu o swoją małość i słabość. Nie po to Bóg stworzył człowieka, aby być dla niego dobrą nianką, piorunochronem od chorób i niebezpieczeństw, od zapewniania mu w cudowny sposób dóbr materialnych, ale po to, by człowiek sam poznawał tajemnicę tego świata, czynił sobie świat podległy i przez doskonalenie w miłości uczestniczył w wiecznej Miłości Bożej.

Taką jest nauka Ewangelii, którą na nowo odczytujemy. To jest też prawdziwy cud „przejrzania i naszego otwarcia się”.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ



Wnętrze starokatolickiego kościoła w Egmond aan Zee (Holandia)

ŚWIATOWA RADA KOŚCIOŁÓW OBRADOWAĆ BĘDZIE W NRD

Pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD Horst Sindermann przyjął przebywającego w NRD sekretarza generalnego Światowej Rady Kościołów Philipa Pottera. Uczestnicy rozmowy dokonali wymiany poglądów na tematy dotyczące zapewnienia pokoju w Europie i na świecie. Jak informuje agencja ADN, Horst Sindermann wyraził w imieniu rządu NRD zgodę na prośbę sekretarza generalnego Światowej Rady Kościołów, aby posiedzenie organu wykonawczego rady zwołać w roku 1974 do NRD.

APEL DZIAŁACZY RELIGIJNYCH W SPRAWIE ZWOŁANIA KONGRESU SIŁ POKOJOWYCH

Jak podaje PAP, działacze religijni z 33 państw uchwalili odezwę, w której zwracają się do wszystkich Kościołów, chrześcijan i ludzi dobrej woli z apelem wniesienia wkładu w przygotowanie i przeprowadzenie światowego kongresu sił pokojowych na rzecz międzynarodowego bezpieczeństwa i rozbrojenia, niezależności narodowej, współpracy i pokoju. Kongres ten odbędzie się w Moskwie w październiku br. Odezwa ta jest jednym z dokumentów przyjętych przez uczestników 4-dniowego posiedzenia komitetu d.s. kontynuowania pracy Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Na zaproszenie Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego posiedzenie to odbyło się w Ławrze Troicko-Siergiejewskiej w Zagorsku, z udziałem obserwatorów Światowej Rady Kościołów, Ogólnoafrykańskiej Kon-

ferencji Kościołów, Japońskie, Federacji Pokoju i Europejskiej Konferencji Kościołów.

Ludzka solidarność — zdaniem chrześcijan — w walce z nędzą, o pokój na całym świecie — oto główny temat posiedzenia komitetu. Temu tematowi poświęcone były referaty uczestników posiedzenia ze Szwajcarii, Związku Radzieckiego, Chile i Indii. Na posiedzeniu jednomyślnie uznano konieczność praktycznej współpracy chrześcijan ze wszystkimi innymi siłami walczącymi o pokój. Uczestnicy posiedzenia komitetu wystosowali list do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygina, w którym wyrażają poparcie dla radzieckiej pokojowej polityki zagranicznej,

OBRADY KOMITETU CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KONFERENCJI POKOJOWEJ

W Troicko-Siergiejewskiej Ławrze pod Moskwą odbyły się 25.V. br. obrady Komitetu Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej — organizacji działającej na rzecz pokoju i skupiającej przedstawicieli Kościołów chrześcijańskich na świecie. Uczestników konferencji powitał patriarcha Moskwy i Wszechrosji, głowa Rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, Pimen. Z głębokim zadowoleniem stwierdzamy — powiedzial, że ojczyzna nasza, Związek Radziecki, niezachwianie i aktywnie występujący z wieloma twórczymi pokojowymi inicjatywami, realizuje prawdziwie szeroki i realistyczny program pokoju, który zdobywa obecnie powszechne uzna-

nie i aprobatę. Zaznaczył on, że temat obecnej Konferencji jest szczególnie aktualny w przededniu zwołania jesienią w Moskwie Światowego Kongresu Sił Pokoju. Zdaniem patriarchy moskiewskiego, udział w przygotowaniu i w pracach tego kongresu jest pilnym zadaniem chrześcijańskiego ruchu pokoju. W obradach wzięli udział również przedstawiciele Polskiego Oddziału ChKP przy Polskiej Radzie Ekumenicznej.

DELEGACJA ZWIĄZKU KOŚCIOŁÓW SZWAJCARSKICH W POLSCE

Na zaproszenie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL przebywała w Polsce z kilkudniową wizytą delegacja Związku Kościołów Szwajcarskich, z prezydentem Związku, pastorem Walterem Sigristem na czele. Delegacja złożyła wizytę w Urzędzie do Spraw Wyznań i została przyjęta przez wicedyrektora Tadeusza Dusika.

Podczas pobytu w naszym kraju goście szwajcarscy zapoznali się z życiem Kościołów ewangelicko-reformowanych. w szczególności z pracą parafii ewangelicko-reformowanych. Przedstawiciele Kościołów szwajcarskich odbyli rozmowy z Prezydium Polskiej Rady Ekumenicznej, odwiedzili Kościoły: luterancki, prawosławny, baptystyczny i polskoka-

tolicki. Delegacja zapoznała się z kształceniem duchownych tych Kościołów, przeprowadzając rozmowy z przedstawicielami Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Poza Warszawą goście szwajcarscy zwiedzili Łódź, Oświęcim, spotkali się z przedstawicielami Oddziału Wojewódzkiego PRE w Krakowie.

WYMIANA STUDENTÓW TEOLOGII W RUMUNII

Kościół Prawosławny Rumunii od kilka lat realizuje program wymiany kulturalnej poprzez wysyłanie studentów teologii na studia do innych krajów i umożliwienie studentom-teologom z innych krajów studiów teologicznych na uczelniach rumuńskich. W bieżącym roku akademickim studia takie odbywa 17 słuchaczy zagranicznych, w tym 11 studentów prawosławnych (1 Bułgar, 4 Jugosłowian, 2 Węgrów, 1 Czechosłowak, 1 Amerykanin, 1 Jordańczyk i 1 Libijczyk), 5 — z Kościołów niechalcedońskich i 1 student z Kościoła Reformowanego w Genewie. Za granicą natomiast studiuje 23 Rumunów: 2 studiuje w Grecji, 1 — w Jugosławii, 2 — w ZSRR, 1 — w Bułgarii, 1 — w Etiopii, 1 — we Francji, 1 — w Austrii, 1 — w Anglii, 4 — w Szwajcarii, 2 — 2 NRF, 1 — w Kanadzie, 3 — w USA, 1 — w Szwecji oraz 2 — w Jeruzolimie.

Architektura kościelna w Macedonii (Jugosławia)



POKOJ DLA ŚWIATA



W sierpniu 1945 r. o godz. 8.15 nad Hiroshimą — miastem japońskim liczącym 255 tys. mieszkańców — wybuchła bomba atomowa. Amerykanie użyli po raz pierwszy broni jądrowej. W wyniku wybuchu atomowego zginęło ok. 78 tys. 37,5 tys. zostało rannych, ok. 14 tys. zaginionych. Na ogólną liczbę ok. 75 tys. budynków całkowicie zostało zburzonych ok. 7 tys., natomiast ok. 55 tys. spalonych. W wyniku tzw. późnych następstw promieniowania jonizującego zanotowano wśród mieszkańców Hiroshimy liczne wypadki zaćmy, białaczki oraz zaburzeń w rozwoju dzieci, których matki były napromieniowane podczas ciąży. W kilka dni później Amerykanie zrzucili drugą bombę atomową na duże miasto portowe i przemysłowe — Nagasaki, niszcząc prawie połowę miasta. W Nagasaki zginęło wówczas ok. 70 tys. ludzi. Prawdopodobnie istniał zamiar użycia trzeciej bomby atomowej na Tokio, do czego już nie doszło, bowiem Japonia skapitulowała.

Dzień 6 sierpnia 1945 r. stał się początkiem ery atomowej. Amerykańskie kółka wojskowe postanowiły zastosować broń atomową w celu wymuszenia na Japonii kapitulacji jeszcze przed przystąpieniem Związku Radzieckiego do działań wojennych na froncie japońskim. Ponadto amerykańskie kółka rządzące dążyły do zademonstrowania wobec wszystkich państw, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, swej siły militarnej.

Dzisiaj w rocznicę bombardowania Hiroshimy odbywają się na całym świecie pokojowe manifestacje.

Nie tak dawno oglądałem dokumentalny film japoński, będący montażem nieznanych dotychczas archiwalnych materiałów dokumentujących wybuchy bomb atomowych w Hiroshimie i Nagasaki, a także ich skutki. Obraz straszliwych zniszczeń uzupełnia komentarz naocznych świadków. Historia powstania tego filmu ilustruje w pewnym stopniu drogę rozwoju stosunków międzynarodowych i pokojowej współpracy między narodami. Tuż po wybuchu atomowym filmowcy japońscy nakręcili 3-godzinny dokumentalny film, pokazujący skutki wybuchu tajemniczej bomby w Hiroshimie i Nagasaki oraz akcję ratowniczą. Po kapitulacji Japonii cały materiał dokumentalny dostał się w ręce Amerykanów, którzy dopiero kilka lat temu zwrócili go Japończykom. Filmowcy japońscy dokonali selekcji materiału archiwalnego i wyprodukowali montażowy, dokumentalny film krótkometrażowy pt. „Hiroshima-Nagasaki”. Na ten film trzeba było czekać 20 lat. Polityczna „subtelność” amerykańskich kół rządzących była przeszkodą we wcześniejszej realizacji tego rodzaju filmu. Pokazanie bowiem autentycznych zdjęć z tamtych, tragicznych wydarzeń wstrząsać musi każdym. Myślę, że wyświetlanie tego filmu na manifestacjach pokojowych i innych zgromadzeniach ludzi dobrej woli, przenikniętych ideą umacniania pokoju na świecie wywarłoby większe wrażenie, niż dziesiątki płomiennych przemówień.

Filmowa prezentacja potwornie zniszczonych wybuchami atomowymi obu miast japońskich, ludzkich szczątków, które pozostały np. po pasażerach w tramwaju — budzą groźę i przerażenie. Wystarczyło kilka sekund, by tętniące życiem miasta zamieniły się w piekło. Niemielszą groźę budzi u współczesnego widza dramatyczna bezradność ludzi, którzy ratując innych, sami skazywali się na zgładę. Świadkowie tamtych wydarzeń mówią nam wprost, iż nie wiedzieli wówczas nic o groźbie promieniowania jądrowego czy chorobie popromiennej. W opinii przeciętnych ludzi w Japonii i na całym świecie mówiono o tajemniczej, niezwyklej bombie, broni, której działania nikt wówczas nie znał i nie mógł przewidzieć. Broń ta zbierała i jeszcze do dziś zbiera tragiczne zniwo. Nie tylko wśród ofiar wybuchu, ale także wśród tych, którzy szli im z pomocą.

Dzisiaj, wspominając tamte tragiczne chwile grozy i zniszczenia instynktownie myślimy o groźbie całkowitej zagłady.

Perspektywy pomyselnego rozwiązania problemu rozbrojenia rosła w miarę wzrostu sił, wpływu i autorytetu państw obozu socjalistycznego. Szczególnie doniosłą rolę odgrywa w dziele umacniania pokoju polityka Związku Radzieckiego. Z tragicznych i bolesnych doświadczeń odległej i zupełnie niedawnej historii, a w szczególności z doświadczeń narodu polskiego, wywodzi się także troska naszej partii i rządu o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Dlatego też kraj nasz, wspólnie z innymi krajami kontynentu europejskiego z nadzieją i zadowoleniem przyjmuje wyniki pierwszego etapu prac Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która obradowała na początku lipca br. w Helsinkach.



Palaczek generala Jana Henryka Dąbrowskiego w Winnogórze. Obecnie mieści się tu Instytut Ochrony Roślin — placówka poznańskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu omówiło w lipcu br. wnioski i propozycje, wynikające z dorobku II Kongresu Nauki Polskiej. Podkreślono, że Kongres był wielkim wydarzeniem w życiu naszego społeczeństwa, spełnił oczekiwania i potwierdził rosnącą rolę nauki i jej odpowiedzialności za rozwój Polski. Wszystkie ogniwa gospodarki i administracji państwowej powinny konsekwentnie wdrażać rezultaty badań naukowych do praktyki.

W sierpniu i wrześniu br. ok. 40 tys. nowo przyjętych studentów z tzw. roku zerowego odbyły miesięczne praktyki robotnicze. Większość będzie zatrudniona w budownictwie, rolnictwie i leśnictwie, w przemyśle drzewnym i spożywczym oraz w instytucjach podległych gospodarce terenowej. Podobnie jak w latach ubiegłych studenci pracują głównie w zakładach mieszczących się w ośrodkach akademickich.

Prezydium Rządu na posiedzeniu, które odbyło się w końcu lipca br. omówiło kompleks spraw dotyczących inwestycji. Zalecono stworzenie odpowiednich warunków dla sprawniej realizacji nowo rozpoczynanych zadań inwestycyjnych w drugim półroczu br. poprzez koncentrację robót uprzednio dobrze przygotowanych. Następnie Prezydium Rządu rozpatrzyło i zaaprobowało projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie ustalania norm i cen kosztorysowych robót budowlanych i montażowych. Między innymi omówiono postęp prac przy budowie huty „Katowice”.

Na zaproszenie KC PZPR i rządu PRL przebywała w Polsce w lipcu br. z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja Partii Pracujących Wietnamu i rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu, której przewodniczył członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego Partii Pracujących Wietnamu, premier rządu DRW — Pham Van Dong. W czasie rozmów omówiono wszechstronnie sprawy dotyczące dalszego rozwoju wzajemnych stosunków między PRL i DRW we wszystkich dziedzinach. Obie strony przeprowadziły rozmowy na temat współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej, ustalając jej zakres oraz sposoby realizacji w roku 1974 i w latach następnych. Omówiono także problemy sytuacji międzynarodowej.

— W br. wydamy na badania naukowe i prace rozwojowe 2,3% dochodu narodowego. Od 1970 r. nakłady na naukę rosły o 0,1% dochodu narodowego rocznie i osiągnęły w 1973 r. wielkość 2,5%. Uwzględniając szybki wzrost dochodu narodowego w tym okresie, nakłady na naukę liczone w liczbach bezwzględnych, zostaną podwojone i przekroczą w końcu bieżącej 5-latkę kwotę 25 mld złotych.

Izba Niższa parlamentu irańskiego zaaprobowała nowe porozumienie, zgodnie z którym Iran przejmując od spółek zachodnich całkowitą kontrolę nad swym przemysłem naftowym. Porozumienie zwiększy dochody Iranu w eksploatacji złóż ropy naftowej z 3,3 mld dolarów w br. do 8 mld dolarów w roku 1977.

25 lipca br. wystrzelono w ZSRR automatyczną stację międzyplanetarną „Mars-5”. Wystartowała ona w kierunku Czerwonej Planety z pośredniej orbity sztucznego satelity Ziemi. Pod względem konstrukcji stacja międzyplanetarna jest analogiczna do stacji „Mars-4”, która została wystrzelona 21 lipca br. Obie stacje automatyczne „Mars-4” i „Mars-5” znajdują się w pobliżu planety Mars w połowie lutego 1974 r.

W br. upływa 10 lat od rozpoczęcia działalności Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej. Udziałowcami Banku są: Bułgaria, Czechosłowacja, Mongolia, NRD, Polska, Rumunia, Węgry i Związek Radziecki. W 1972 r. Bank udzielił kredytów w wysokości 3 mld rubli transferowych na bardzo dogodnych warunkach. Wartość operacji związanych głównie z wymianą handlową krajów członkowskich Banku osiągnęła w ub. r. poziom ponad 43 mld rubli transferowych. Jeśli chodzi o nasz kraj to rola Banku jest tym większa, że obroty handlowe z krajami RWPG stanowią blisko 60% całości naszej wymiany zagranicą.

28 lipca br. wystartowali na pokładzie pojazdu „Apollo” z przylądka Kennedy'ego trzej astronauta amerykańscy: Alan Bean, Owen Garriot i Jack Lousma. Tego samego dnia wieczorem statek „Apollo” połączył się w przestrzeni pozaziemskiej z laboratorium kosmicznym „Skylab”, w którym kosmonauci mają spędzić 59 dni. Astronauta wzięli ze sobą na pokład „Skylaba” niecodziennych pasażerów: 6 myszy pustynnych, 2 pająki i kilkanaście małych rybek w akwarium oraz komary. Celem eksperymentu jest obserwacja ich zachowania w warunkach nieważkości.

Panorama Baku, stolicy Azerbejdżńskiej SRR. ważny port nad Morzem Kaspijskim.



W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE • W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE • W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE • W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE • W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE • W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

Kościół Polskokatolicki jest żywą komórką Kościoła Powszechnego, założonego przez Jezusa Chrystusa i jako taki wyznaje prawdy wiary zawarte w Piśmie Świętym i Tradycji Apostolskiej, interpretowanej przez Ojców Kościoła, Sobory Ekumeniczne i własne Synody Ogólnopolskie. Oto w największym skrócie zasady wiary i moralności Kościoła Polskokatolickiego.

1. Wiara w jednego Boga, jako podstawa religii objawionej, jest łaską Bożą, która nie jest związana wyłącznie z jakimkolwiek jednym Kościołem. Kościół Polskokatolicki wierzy, że Bóg może użyć tej łaski także poza Kościołami chrześcijańskimi, aby ludzi żyjących według prawa naturalnego doprowadzić do zbawienia. Powołaniem Kościoła jest szerzyć wiarę w Boga. Do wiary i do niewiary nie wolno nikogo zmuszać, a wierzących inaczej lub niewierzących należy szanować z powodu ich wewnętrznych przekonań.

2. Kościół Polskokatolicki naucza, że istnieje jeden Bóg, wszechmogący Stwórca wszystkiego; On jest źródłem życia nadprzyrodzo-

człowieka podstawę do nagrody lub kary ze strony Boga.

10. Nie przez wzgląd na nagrodę lub karę, lecz kierując się pragnieniem dobra dla własnego człowieczeństwa, wyniesionego przez Jezusa Chrystusa do godności synostwa Bożego, ma chrześcijanin obowiązek przejęcia się ideałami ewangelicznymi w życiu indywidualnym i społecznym. Obowiązek ten potęguje pozytywne nakazy Boże, zwane przykazaniami.

11. Wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego są zobowiązani w sumieniu do zachowania Dekalogu, czyli dziesięciu przykazań Bożych.

12. Z wiary w Boga wypływają podstawowe postulaty dla życia indywidualnego, rodzinne-

ZASADY WIARY I MORALNOŚCI KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO



nego, jest celem wszystkich stworzeń, których losami kieruje sam w swej Opatrzności, zbawia przez zasługi Syna swego Jezusa Chrystusa i uświęca mocą Ducha Świętego. Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty stanowią Trójcę Świętą, w którą Kościół Polskokatolicki wierzy i czci ją.

3. Kościół Polskokatolicki w swej nauce wiary i moralności stoi na gruncie prawd objawionych zawartych w 72 kanonicznych księgach Pisma Św., szczególnie Nowego Testamentu, a objaśnionych przez starożytną Tradycję kościelną.

4. Kościół naucza, że bezbłędność Biblii dotyczy w pierwszym rzędzie prawd religijnych, natomiast odzwierciedlone w Biblii stosunki społeczne i polityczne są relacją o przeszłości różnych narodów i ustrojów, a nie wytyczną dla doby współczesnej.

5. Każdy wierny ma prawo wolnego czytania Pisma św., w dowolnym języku. Streszczeniem prawd wiary jest wyznanie wiary zwane Składem lub Symbolem Apostolskim.

6. Miłosierdzie Boże zostało urzeczywistnione w posłannictwie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, który będąc jednej z Bogiem Ojcem natury, narodził się w czasie z Maryi, jako zapowiedziany przez Proroków Mesjasz, głosił Ewangelię, a swym najdoskonalszym życiem dał przykład świętości i poświęcenia dla bliźnich.

7. Kościół Polskokatolicki, opierając się na najstarszej Tradycji kościelnej, naucza, że przez życie i śmierć na krzyżu Jezus dokonał dzieła odkupienia ludzkości, wciągniętej przez Adama w skutki grzechu pierworodnego, oraz zapoczątkował w życiu ludzkości, wciągniętej przez Adama w skutki grzechu pierworodnego, nową erę — pojednania, miłości i pokoju i stał się zarzewiem nowego życia, biorącego swój początek w poznawaniu i umiłowaniu Boga oraz pełnieniu Jego świętej woli.

8. Kościół wierzy w zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa oraz w Zesłanie Ducha Świętego.

9. Praktyczne wykorzystanie dzieła, odkupienia jest uświęceniem, które dokonuje się przy współdziałaniu człowieka z Duchem Świętym, który pochodzi od Boga Ojca. Łaska Boża i działanie Ducha Św. są nieodzowne do zbawienia. Bóg, nie krepując wolnej woli człowieka i pozostawiając mu możliwość wyboru między dobrem a złem, stwarza dla

go, społecznego i stosunków międzyludzkich — zwane normami moralności. Na straży norm moralności chrześcijańskiej stoi sumienie, a wykładnikiem tych norm jest Kościół na mocy swego posłannictwa.

13. Kościół Polskokatolicki naucza, że każdy człowiek żyjący na ziemi rodzi się z duszą nieśmiertelną, stworzoną przez Boga; człowiek ma obowiązek tę duszę zbawić, czyli doprowadzić ją do połączenia z Bogiem. Zbawienie gwarantuje, z woli Bożej i na mocy nauki Jezusa Chrystusa, wewnętrzne przeobrażenie się człowieka i czyni — jedno i drugie podjęte z żywej wiary oraz chrześcijańskiej miłości i wprowadzone w życie przy pomocy łaski Bożej.

14. Spośród wielu atrybutów Bożych Kościół Polskokatolicki w swym nauczaniu podkreśla jedność Boga, Jego duchowość, wieczność, wszechmoc, świętość, sprawiedliwość, a nade wszystko miłosierdzie i dobroć. Kościół Polskokatolicki wierzy, że dzięki tym akcentom ukaże swym wiernym Boga, jakim jest w rzeczywistości, w przepowiadaniu Jezusa Chrystusa, jako dobrego i miłosiernego Ojca, u którego miłosierdzie przewyższa sprawiedliwość, a dobroć jest ponad karą. Ten rys chrześcijaństwa przeciwstawia Kościół ascetyzmowi średniowiecza i pesymistycznym kierunkom tych Kościołów, które zalecają przesadną abnegację oraz ucieczkę od świata i jego problemów. Kościół Polskokatolicki uczy swych wyznawców żyć w świecie społecznym, korzystać z jego dóbr i osiągnąć zgodnie z istotnymi wymogami i założeniami Ewangelii.

15. Kościół Polskokatolicki wierzy w życie pozagrobowe, którego jakoś zależna będzie od sądu Bożego, na którym liczyć się będzie stopień zdobytej za życia miłości Boga i bliźniego oraz czyny pochodzące z wiary Boga (niebo), a kara na oddaleniu człowieka od Boga (piekło).

16. Ponieważ dopiero w dniu Sądu Ostatecznego wiadome będzie na pewno, kto jest zbawiony a kto nie, dlatego nie uznaje Kościół Polskokatolicki procesów kanonizacyjnych ani beatyfikacyjnych. Czcą jedynie pamięć i przykład świętych, ogłoszonych w pierwszym tysiącleciu przez sobory powszechne, szczególnie tych, których życie doskonałe według zasad Jezusa Chrystusa przysporzyło

chwaly Bogu, stało się chlubą Kościoła i może być wzorem do naśladowania.

17. Kościół Polskokatolicki daje wyraz przekonaniu, wyrażonemu przed dziesiątkami lat przez śp. bpa Franciszka Hodurę, że wszyscy ludzie, jako dzieci jednego Boga-Ojca, są sobie równi, że przywileje płynące z różnic stanu, z posiadania bogactw, z różnic rasowych, z różnicy płci, są wielką krzywdą, ponieważ są pogwałceniem praw, jakie posiada człowiek z natury swojej i z godności Bożego pochodzenia, oraz że są przeszkodą w celowym rozwoju człowieka.

Wszyscy ludzie mają jednakowe prawo do bytu, do środków materialnych jak i duchowych, które gwarantują podstawy egzystencji, postęp duchowy i zbawienie.

Walcząc o sprawiedliwość społeczną, Kościół Polskokatolicki stosuje środki ewangeliczne, nikogo nie ekskomunikuje, nie pełnię publicznie i nie wyklina, pozostawiając sąd w tych sprawach sprawiedliwemu i nieomylnemu Bogu.

18. Kościół Polskokatolicki głosi, że Jezus Chrystus założył s w ó j Kościół i oparł go na fundamencie wiary w swe Bóstwo. Z woli Chrystusa Kościół jest organizacją powszechną, tj. przeznaczoną dla wszystkich narodów, a jego posłannictwem jest nauczanie wiernych dobrego i szlachetnego życia na ziemi oraz osiągnięcia po śmierci celu nadprzyrodzonego, tj. zbawienia duszy.

19. Głową Kościoła i jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludzkością jest sam Jezus Chrystus. Apostołowie i ich następcy, biskupi, powołani na swe stanowiska w drodze uświęconego apostołską tradycją wyboru przez kler i wiernych, działają na mocy uprawnienia otrzymanego od Chrystusa i mają święty obowiązek głosić wiernie naukę Ewangelii, zawierającą pełnię Prawdy, Sprawiedliwości, Miłości i Pokoju.

20. Ośrodkiem kultu religijnego jest w Kościele Polskokatolickim Trójca Przenajświętsza i Zbawiciel — Jezus Chrystus, Matka Boska jako matka Zbawiciela oraz Apostołowie i Święci kanonizowani przez sobory powszechne — otaczani są przez Kościół Polskokatolicki należną im czcią i szacunkiem.

21. Kościół Polskokatolicki uznaje siedem sakramentów świętych, które są widzialnymi znakami niewidzialnej łaski Bożej, działającej w duszach tych ludzi, którzy nie stawiają jej działaniu przeszkód.

22. Sakrament Chrztu daje każdemu wiernemu, bez różnicy stanu i płci, prawo do otrzymywania wszystkich pozostałych sakramentów i jest wstąpieniem człowieka w żywy organizm Kościoła. Jeśli chrzest przyjmowany jest przez dorosłego, wówczas głodzi wszystkie grzechy przed chrztem popełnione.

23. Sakrament Bierzmowania jest umocnieniem chrześcijanina w wierze.

24. Eucharystia jest duchowym pokarmem chrześcijanina i połączeniem z Jezusem Chrystusem.

25. Sakrament Pokuty daje człowiekowi odpuścić grzechów po wypełnieniu pięciu warunków, a w szczególności przez żal za grzechy i kapłańskie rozgrzeszenie otrzymane bądź indywidualnie w konfesjonale, bądź zbiorowo przed ołtarzem.

26. Sakrament Namaszczenia Chorych jest nadprzyrodzonym środkiem wzmocnienia fizycznych i duchowych sił chorego.

27. Sakrament Kapłaństwa daje władzę sprawowania Mszy św., szafowania sakramentów, głoszenia Słowa Bożego i publicznego wykonywania aktów kultu.

28. Sakrament Małżeństwa jest kościelnym uświęceniem umowy małżeńskiej i błogosławieństwem na nową drogę pożycia małżeńskiego.

29. Kościół Polskokatolicki nie uznaje niezgodnych z Pismem św. i Tradycją Apostolską dogmatów i praktyk kościelnych, a szczególnie odrzuca dogmat jurysdykcyjnego prymatu biskupa Rzymu, dogmat nieomylności papieskiej, naukę o odpustach, kult relikwii, wyłączność spowiedzi ustnej, praktykę obowiązkowego celibatu duchownych i przesadny monastycyzm. Uznaje, że świadoma i pogodna służba Bogu oraz życie według Jego przykazań ważniejsze są od martwych formuł — w myśl słów apostoła Pawła: „Litera bowiem zabija, duch zaś ożywia” (2 Kor. 3.6).

ŚWIĘTY BARTŁO- MIEJ APOSTOŁ

W dniu 24 sierpnia Kościół chce napełnić serca nas wszystkich radością z okazji uroczystości św. Bartłomieja. Radość nasza z chwały apostoła, dlatego ma być tak wielka, że stanowimy rodzinę Bożą, włączoną do Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół. Członki tego Ciała mają do spełnienia różne zadania, ale wzajemnie się wspomagają, a chwała jednego z nich przygotowuje chwałę dla innych.

Św. Bartłomiej jest szóstym spośród dwunastu apostołów według porządku podanego przez ewangelistów (Mt 10, 2—4 i Mk 3, 16—19). Bartłomiej i Natanael w Ewangeliu Jana to jedna i ta sama osoba. Urodził się on w Kanie Galilejskiej i był jednym z pierwszych uczniów powołanych przez Jezusa. Już przy pierwszym spotkaniu wystawił mu Jezus najpiękniejsze świadectwo: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu” (J 1, 47). Po zmartwychwstaniu Jezusa był on obecny jako jeden z niewielu świadków ukazania się Zmartwychwstałego Pana nad Morzem Tyberiadzkim (J 21,2). Po wniebowstąpieniu Jezusa głosił ewangelię w Armenii i tam poniósł śmierć męczeńską. Został on żywcem odarty ze skóry, a potęrsi święty. Ormianie czczą św. Bartłomieja jako swego apostoła.

W liturgii Kościoła święta apostołów mają szczególne znaczenie, czcimy w nich bowiem godność i urząd apostołowski. Przecież to apostołowie są kamieniami węgielnymi, na których opiera się cały Kościół. Są jego filarami. Jezus wybrał apostołów na świadków swego dzieła zbawienia i strażników chrześcijańskiego depozytu wiary. Apostołowie byli świadomi tego, że biorą na siebie to pełne odpowiedzialności zadanie. Zatem wielkość apostołów polega na tym, że wiernie podają Kościołowi cały skarbiec prawd wiary i chrześcijańskiej nauki. Pismo święte czerpie więc swój autorytet z apostołowskiego świadectwa. Kościół przyjął depozyt wiary z rąk apostołskich, pilnie go strzeże i według niego naucza wszystkie narody. Apostołowie są więc ogniwem łączącym nas chrześcijan z Chrystusem. Bez apostołów prawda chrześcijańska nie byłaby dla nas tak pewna. To



oni byli naocznymi świadkami nauki Chrystusowej, spośród nich Mateusz i Jan byli ewangelistami, a więc wiernie spisali najważniejsze momenty z działalności Chrystusa.

Uroczystość św. Bartłomieja prowadzi nas do najświętszego sanktuarium depozytu wiary zamkniętego w księgach Pisma świętego, uczy szacunku dla apostołów i dla ich następców — biskupów i kapłanów, którzy od nich otrzymali władzę Chrystusowego kapłaństwa. Przecież nie kto inny tylko apostołowie przekazali godność swej władzy biskupom, a biskupi kapłanom. Wszyscy zatem kapłani posiadają władzę od samego Jezusa, który powiedział: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał”

(Łk 10, 16). Chrystus oddał swoją władzę nad duszami ludzkimi w ręce kapłanów i upoważnił ich do pracy nad nimi. Przeto każdy kapłan winien pracować nad zbawieniem dusz ludzkich.

Praca kapłana to nie to samo, co budować mosty, autostrady, okręty, samoloty do przewożenia ludzi z jednego miasta czy państwa do innego. Praca kapłana to praca nad przeprowadzeniem człowieka z ziemi do nieba, z brzegu życia doczesnego na brzeg życia wiecznego w królestwie Bożym. Kapłan jest zwiastunem szczęścia wiecznego, którego nikt nie może ani zniszczyć, ani zakłócić, ani zmniejszyć. I to tak wielkie szczęście pragnie kapłan zapewnić każdemu z nas. Jaka to wielka zasługa kapłana, a tym samym i wielka godność!

Kapłan z polecenia Chrystusa

jest nauczycielem wiary świętej. Kapłan jest szafarzem sakramentów świętych. Z ustanowienia Chrystusa w rękach kapłana leży cała wieczność człowieka, jego wieczne szczęście życia z Bogiem. Kapłan chrzci, spowiada, rozgrzesza i zbliża człowieka do Boga.

Z rąk kapłana przyjmujemy prawdziwego Chrystusa pod postacią chleba i wina. Dzięki kapłanowi takiego samego prawdziwego, żywego, niewidzialnego Chrystusa posiadamy stale w kościele w Eucharystii. W każdej chwili możemy do Niego przyjść, z Nim przebywać, do Niego się modlić.

Kapłan modli się za ludzi, choć ludzie o tym nie zawsze wiedzą. W każdą niedzielę odprawia Mszę świętą za wszystkich swoich parafian żywych i umarłych. Nad zbawieniem wszystkich ludzi do końca świata mają pracować dalsi zastępcy Chrystusa, którymi są kapłani. Jaka ścisła łączność istnieje między kapłanem, apostołami i Jezusem! Od czasów Jezusa do dziś trwa nieprzerwana ciągłość urzędu kapłańskiego i taki stan będzie istniał aż do końca czasów. Kapłani zastępują bez przerwy samego Jezusa, apostołów i bezpośrednich uczniów Jezusowych. Zastępują Jezusa, gdyż czynią to samo, co On czynił — nauczają, wychowują i uświęcają cały lud Boży. Kapłan, aby móc się całkowicie poświęcić dla dobra duchowego ludzi, musi całe życie się uczyć, wyrzec się wielu rzeczy na świecie i oddać siebie na ofiarę Bogu i ludziom. Każdy, kto zostanie zbawiony, swoje zbawienie będzie zawdzięczał najpierw Bogu — że posłał Jezusa Chrystusa na świat, Chrystusowi — że powołał kapłanów i kapłanowi, który uczył, wychowywał i uświęcał.

Czy okazujemy wdzięczność i szacunek naszym kapłanom? Jak odnosimy się do naszych kapłanów, którzy uczyli nas religii, przygotowywali do Pierwszej Spowiedzi i Komunii świętej, głosili słowo Boże i uczyli nas żyć po Bożemu?

Św. Bartłomiej tak ukochał Chrystusa, że za Jego Ewangelię poniósł śmierć męczeńską. My również powinniśmy ukochać Chrystusa, a to ukochanie przejawiać między innymi w miłości względem kapłanów. Odnosmy się do nich z pełnym szacunkiem. Módlmy się za kapłanów, by Pan Bóg darzył ich dobrocią i świętością, by godnie wypełniali posłannictwo Chrystusowe.

KS. REMIGIUSZ SOKOŁOWSKI



23 lipca br. zmarł nagle w wieku lat 39, po opatrzaniu Sakramentami Świętymi, KS. MGR WŁADYSŁAW MALEC, były kapłan Kościoła Polskokatolickiego. Pogrzeb odbył się na cmentarzu we Wrocławiu — Osobowicach w dniu 25 lipca br. Niech odpoczywa w pokoju.



AMSTERDAM

1948

Po podjęciu w lutym 1946 r. decyzji o zwołaniu w 1948 r. Zgromadzenia Ogólnego, Komitet Tymczasowy Światowej Rady Kościołów i jego sztab współpracowników przystąpili energicznie do pracy przygotowawczej. Za generalny temat obrano: „Zamęt w świecie a plan Boży zbawienia świata”. Temat ten podzielono na cztery podtematy, z których każdy miał być podstawą do dyskusji dla jednej z sekcji Zgromadzenia Ogólnego. Pierwszy z podtematów — „Kościół w planie Bożym” — dotyczył zakresu pracy Ruchu Wiara i Ustrój kościoła. Drugi — „Świadectwo Kościoła o planie Bożym” — obejmował misyjne i ewangelizacyjne zadania Kościołów oraz obszar studiów Międzynarodowej Rady Misyjnej. Trzeci — „Kościół a zamęt społeczny” — nawiązywał do tradycji Ruchu Praktycznego Chrześcijaństwa. Czwarty — „Kościół a zamęt międzynarodowy” — był kontynuacją pracy dokonanej w tym zakresie przez Ruch Praktycznego Chrześcijaństwa i Światowy Związek Przyjaznej Współpracy Kościołów, jednakże w nowej postaci, jaką ta praca otrzymała przez powołanie Komisji Kościołów do Spraw Międzynarodowych.

Rok przed zwołaniem Zgromadzenia Ogólnego, Komitet Tymczasowy wydał „Odezwę do Kościołów”, która przypominała, że „na skutek doświadczeń i prześladowań w ubiegłych latach, obudziło się nowe poczucie wspólnoty”. Ponieważ jednak „Kościół Chrystusowy nie zdołał zapobiec zamętowi”, przeto największą potrzebą staje się nie tyle „stworzenie nowej organizacji, ile raczej odnowa — względnie odrodzenie — istniejących Kościołów”.

Nabożeństwo inauguracyjne Zgromadzenia Ogólnego odbyło się w niedzielę, 22 sierpnia 1948 r., w „Nieuwe Kerk” w Amsterdamie, w obecności 351 oficjalnych delegatów reprezentujących 147 Kościołów z 44 państw. Poza tym przybyło kilkuset zastępców delegatów, doradców, delegatów młodzieży, obserwatorów i przedstawicieli prasy. Licznie reprezentowane były Kościoły Azji. Nie zabrakło wysłanników Afryki, jakkolwiek przyjechali w niewielkiej liczbie, bowiem w okresie tym na kontynencie afrykańskim było jeszcze mało samodzielnych Kościołów.

Przybyli delegaci Kościołów protestanckich z krajów socjalistycznych, a także niewielkich Kościołów wschodnich (przedchalcedońskich). Ze strony prawosławnej obecni byli delegaci Patriarchatu Konstantynopola i Kościoła Grecji. Kościół Rzymskokatolicki nie przysłał żadnych przedstawicieli. Z Polski było dwóch delegatów z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego: ks. bp Jan Szeruda i ks. Zygmunt Michalisz.

Oficjalne powołanie do życia Światowej Rady Kościołów nastąpiło w poniedziałek rano, 23 sierpnia 1948 r. Odpowiedni wniosek w tej sprawie przedstawił ks. Marc Boegner, jeden z prezydentów Komitetu Tymczasowego. Następnie przewodniczący obrad, arcybiskup Canterbury Geoffrey Fisher, oznajmił, że akt ten dokonał się bez głosu sprzeciwu. Po nasileniu niewielkich poprawek przyjęto statut w tej formie, w jakiej przedstawiono go w Utrechcie, w 1938 r.

Po podjęciu tej ważnej decyzji uczestnicy Zgromadzenia Ogólnego mogli zająć się palącymi problemami Kościoła i świata. Wprowadzenia do głównego tematu dokonało dwóch teologów: Karol Barth z Bazylei i Charles H. Dodd z Cambridge.

Przemówienie Bartha można streścić następująco: Oto Bóg troszczy się o świat, a my nie powinniśmy sobie wyobrażać, że to czynimy sami. Naszym zadaniem jest być skromnymi świadkami Boga i głosić Królestwo Boże. Wszelkie dyskusje staną się bezpłodne, jeśli z pola widzenia chrześcijan zniknie to, co najważniejsze — Boży plan zbawienia świata. Jest to Jego plan, a nie nasz, i nigdy nie można go pomylić z czymś w rodzaju „planu Marshalla”.

Poważną część pracy Zgromadzenia Ogólnego toczyła się w sekcjach. Sekcja I zajęła się przede wszystkim analizą pojęcia „Kościół”. Wydany przez nią dokument wyrażał pogląd, iż różnice powstałe między Kościołami w wyniku rozwoju historycznego — można sprowadzić do różnic między postawą katolicką a protestancką. Postawa „katolicka” charakteryzuje się dobitnym podkreśleniem ciągłości Kościoła, znajdującej swój wyraz w sukcesji apostołskiej urzędu biskupiego. Natomiast

postawę „protestancką” cechuje eksponowanie w nauce o usprawiedliwieniu z wiary — inicjatywy Słowa Bożego i odpowiedzi wiary.

Szczególnie ożywiona dyskusja toczyła się w ramach Sekcji III, zwłaszcza nad jednym aspektem zagadnienia, określonym mianem „odpowiedzialnego społeczeństwa”. Stwierdzono, że w takim społeczeństwie ludzie czują się „odpowiedzialni za sprawiedliwość i ład publiczny”. Dotyczy to zwłaszcza tych, „którzy posiadają autorytet polityczny lub ekonomiczną władzę”. Każdy człowiek, zwłaszcza chrześcijanin, winien uczestniczyć w kształtowaniu profilu ludzkości.

Sekcja IV skoncentrowała się w dużej mierze na problemie wojny. Zjawisko wojny określono jako akt przeciw woli Boga, zwłaszcza teraz, gdy przekształcała się ona w wojnę totalną. „W takich okolicznościach nie do utrzymania jest tradycyjny pogląd, iż dla sprawiedliwej sprawy można prowadzić sprawiedliwą wojnę, sprawiedliwą bronią”. Sekcja apelowała o zaangażowanie się Kościołów na rzecz akcji prowadzącej do tego, „by różne systemy społeczne (...) mogły istnieć obok siebie bez wojny”.

Po dyskusji na plenum i po wprowadzeniu koniecznych poprawek do sprawozdań czterech sekcji, Zgromadzenie Ogólne przyjęło je i zaleciło Kościołom dokładne przestudiowanie tekstów i realizowanie w życiu. Sam fakt przyjęcia dokumentów należy uznać za duże osiągnięcie, jeśli się zważy, że w trudnych i kontrowersyjnych sprawach wyrażają one zgodne poglądy delegatów blisko 150 Kościołów, dopiero rozpoczynających wspólną drogę.

Nie należy jednak sądzić, że w Amsterdamie nie dochodziło do napięć. Najbardziej upamiętniła się kontrowersja między Johnem Fosterem Dullesem, późniejszym amerykańskim sekretarzem stanu i rzecznikiem, tzw. zimnej wojny, a Józefem L. Hromadką, teologiem protestanckim, który lata II wojny światowej spędził w Stanach Zjednoczonych, a następnie powrócił do Czechosłowacji. Dulles bronił żarliwie zachodniego systemu politycznego i ekonomicznego, zarzucając komunizmowi „agresywność”. Natomiast Hro-

madka powiedział: chrześcijan nie powinny dzielić ani złoto, ani jedwabne czy żelazne kurtyny. Jesteśmy świadkami końca dominacji Zachodu. W przyszłości ten Zachód będzie musiał dzielić ze Wschodem odpowiedzialność za świat. Musi więc wyzbyć się „nieomal metafizycznego strachu” przed zmianami dokonującymi się na Wschodzie. Teolog czeski stwierdził w konkluzji, iż komunizm „zawiera wiele tej siły społecznej, która w żywym Kościele działała od czasów apostołskich, poprzez epokę zakonów mniszych, aż do Reformacji i liberalnego humanizmu”.

Mimo konfliktów i nieporozumień, których i w następnych latach nie brakowało, delegaci Zgromadzenia Ogólnego w Amsterdamie świadomi byli znaczenia faktu, jakim dla przyszłej współpracy Kościołów stało się powołanie Światowej Rady Kościołów. Uczuciu temu dali wyraz w orędziu skierowanym do wszystkich chrześcijan:

„Dzieli nas nie tylko sprawa nauki, ustroju i tradycji, rozdzwaja nas też nasza grzeszna duma: narodowa, klasowa, rasowa. Lecz Chrystus uczynił nas swoją własnością, a w Nim nie może być rozdwojenia. Gdziekolwiek Jego szukamy, odnajdujemy się wzajemnie. Tu, w Amsterdamie, on wziął nas znowu w służbę, przeto i my zobowiązaliśmy się wzajemnie i utworzyliśmy tę Światową Radę Kościołów. Jest naszą stanowczą wolą trwać w łączności ze sobą”.

W Amsterdamie wybrano Prezydium i Komitet Naczelny, złożony z 90 osób, który miał pracować do następnego Zgromadzenia Ogólnego. Jednym z członków Komitetu Naczelnego został ks. bp J. Szeruda. Bezpośrednio po obradach Komitet Naczelny wyłonił spośród siebie Komitet Wykonawczy.

Prezydium składało się z prezydenta honorowego, którym został J. R. Mott i z sześciu prezydentów. Wśród tych ostatnich byli tak zasłużeni działacze ruchu ekumenicznego, jak prawosławny apb Germanos i ks. M. Boegner. Inną ważną decyzją było zatwierdzenie W. A. Visser't Hoofta na stanowisku sekretarza generalnego, którym był od 1938 r., tj. od chwili powołania Komitetu Tymczasowego. Funkcję tę będzie on sprawował przez następne 18 lat.

Na temat Chrześcijańskokatolickiego (Starokatolickiego) Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Bernie istnieje dość obszerne studium ks. Waltera Herzoga pt. „Die katholisch-theologische Fakultät an der Universität Bern”, zamieszczone w kwartalniku „Internationale Kirchliche Zeitschrift” (Bern 1919, nr 4, s. 295-333) oraz artykuł ks. prof. dra Arnolda Gllga, pt. „Die christkatholisch-theologische Fakultät der Universität Bern”, zam. w zbiorze: „Gedanken zur Jubiläumsfeier der Christkatholischen Kirchgemeinde Bern” (Bern 1950, s. 42-45).

Wydziałowi temu poświęca także kilka uwag bp prof. dr Urs Küry — były zwierzchnik Kościoła Chrześcijańskokatolickiego (Starokatolickiego) Szwajcarii — w książce pt. „Die altkatholische Kirche. Ihre Geschichte, Ihre Lehre, ihr Anliegen” (Stuttgart 1966, s. 86-87).



Ks. profesor dr Kurt Stalder — dziekan Chrześcijańskokatolickiego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Bernie

Już z dwóch pierwszych cytowanych tytułów publikacji widać, że omawiany Wydział Teologiczny nosił kiedyś inną nazwę. Pierwotna nazwa brzmiała: „Katholisch-Theologische Fakultät” i jest ona związana z historią powstania Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii.

Dla jasności obrazu należy sięgnąć do roku 1870 i lat następnych, a więc czasu napięcia duchowego i politycznego. Ogłoszenie na I Soborze Watykańskim dwóch dogmatów papieskich: o uniwersalnej jurysdykcji biskupa rzymskiego i o jego nieomyślności wywołało falę silnych protestów bardziej świadomych i postępowych katolików. W Szwajcarii doszło do zwolania w dniu 1 grudnia 1872 r. wielkiego zebrania katolików w Olten, określonego niekiedy w literaturze „Dniem w Olten”. Wydarzenie to miało kapitalne znaczenie dla Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii. Zgromadziło się tu około 2.500 katolików. Podjęto decyzję o stworzeniu własnych parafii oraz własnych (niezależnych od Rzymu) organizacji kościelnych. Zebranie zleciło Komitetowi Centralnemu Stowarzyszenia Wolnych Katolików szereg zadań, a m.in. zorganizowanie odpowiedniego własnego zakładu naukowego, w którym można by było przygotowywać przyszłe kadry kościelne.

W wyniku interwencji przywódcy ruchu laików starokatolickich w Szwajcarii — prof. dra Waltera Munzingera (1830—1873) przyjęto do berneńskiej ustawy kościelnej z 1874 roku postanowienie o stworzeniu zakładu naukowego dla teologii katolickiej przy szkole wyższej. I tak już w dniu 29 lipca 1874 r. Wielka Rada kantonu berneńskiego — na podstawie opinii prof. Edwarda Müllera (prawnika), prof. Friedricha Nippolda (teologa ewang.) oraz ks. Edwarda Herzoga z Olten (późniejszego pierwszego biskupa Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii) — postanowiła utworzyć Wydział Teologii Katolickiej na Uniwersytecie w Bernie.

Uroczyste otwarcie Wydziału nastąpiło 11 grudnia 1874 roku. O nastroju panującym w owym czasie można sobie wyrobić sąd, gdy przeczyta się i przeanalizuje przemówienia wygłoszone przez dziekana Wydziału Teologii Ewangelickiej — prof. dra F. Nippolda oraz nowego dziekana Wydziału Teologii Katolickiej — prof. dra J. Friedricha. Mówcy w szczególności podkreślili zasługi prof. dra W. Munzingera dla Wydziału oraz znaczenie nowego Wydziału dla czystej katolickiej nauki teologii i ratowania kultury.

Wydział rozpoczął więc pracę pod kierownictwem powołanego z Monachium prof. dra J. Friedricha wraz z siedmioma profesorami i ośmioma studentami. Był on dostępny także dla rzymskokatolików, którzy jednak nie skorzystali z tej możliwości. W ten sposób Wydział faktycznie stał się chrześcijańskokatolickim. Berneńska kantonalna ustawa kościelna z 1946 r. potwierdziła istniejący stan faktyczny i od tego czasu omawiany zakład naukowy nosi nazwę „Christkatholisch-Theologische Fakultät an der Universität Bern”.

Dla zapewnienia egzystencji Wydziału, Kościół Chrześcijańskokatolicki stworzył szereg fundacji, bę-

CHRZEŚCIJAŃSK TEOLOGICZNY U

dacych w administracji kantonu berneńskiego. Z biegiem czasu Wydział rozwinął się i stał się centrum ekumenicznym, w którym studiują — oprócz starokatolików z Holandii, NRF, Austrii — studenci z Kościołów prawosławnych, przede wszystkim Serbowie, Grecy, Bułgarzy, Rumuni i in. Studiowali tu także studenci z Kościoła anglikańskiego. W roku akademickim 1971/72 miał tu możliwość studiowania — przez okres dwóch semestrów — również autor niniejszego artykułu.

W publikacjach często podkreśla się, że do dnia dzisiejszego Chrześcijańskokatolicki Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Bernie jest właściwie jedynym — tego rodzaju — akademickim centrum teologii starokatolickiej.

W Szwajcarii jest siedem Uniwersytetów kantonalnych: w Bazylei, Bernie, Fryburgu, Genewie, Lozannie, Neuchâtel i Zurychu, przy których istnieją wydziały teologiczne (protestanckie, rzymskokatolickie i jeden starokatolicki).

Według danych ogłoszonych w Roczniku Statystycznym Szwajcarii z 1972 r. (Statistisches Jahrbuch der Schweiz, herausgegeben vom Eidgenössischen Statistischen Amt 1972, Birkhäuser Verlag Basel), stan liczebny osób studiujących na szwajcarskich wydziałach teologicznych w roku akad. 1971/72 (sem. zimowy) przedstawia zamieszczona obok tabela pierwsza. Tabela druga podaje statystykę studiujących z wyszczególnieniem liczby kobiet.

Kościół Chrześcijańskokatolicki Szwajcarii posiada obecnie piękny Dom Akademicki, znajdujący się w Bernie przy Pavillonweg 10, w którym — oprócz studentów teologii — zamieszkują także studenci innych wydziałów. (Na ten temat jest mowa w: „Christkatholisches Kirchenblatt”. Organ der christkatholischen Kirche der Schweiz, nr 20 z 1971 r.). W gmachu tym odbywają się także posiedzenia Rady Synodalnej Kościoła. Dawne pomieszczenia studenckie — w domu parafialnym przy Kramgasse 10 — oddano parafii.

Oto aktualna obsada personalna Chrześcijańskokatolickiego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Bernie: dziekanem Wydziału jest ks. prof. dr Kurt Stalder, prowadzący wykłady z zakresu wiedzy nowotestamentowej, homiletyki i katechetyki; ks. prof. dr Herwig Aldenhoven prowadzi wykłady z zakresu teologii systematycznej i liturgiki, zaś ks. prof. dr Walter Frei — z historii Kościoła i historii dogmatów. W stanie spoczynku znajdują się wieloletni pracownicy naukowo-dydaktyczni: ks. bp prof. dr Urs Küry — były zwierzchnik Kościoła Chrześcijańskokatolickiego oraz ks. prof. dr Albert Emil Rütthy — znawca wiedzy starotestamentowej i liturgiki.

Ks. WIKTOR WYSOCZAŃSKI



Ks. profesor dr Herwig Aidenhoven



Ks. profesor dr Walter Frei



Ks. profesor dr Albert Emil Rüthi



Ks. bp. profesor dr Urs Küry, były zwierzchnik Kościoła Chrześcijańskokatolickiego Szwajcarii i wieloletni dziekan Wydziału Teologicznego

RYMSKOKATOLICKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UNIWERSYTETU W BERNIE

I. Studenci szwajcarskich wydziałów teologicznych w semestrze zimowym 1971/72 (Szwajcarzy i obcokrajowcy).

Wydział	Bazylea		Bern		Fryburg		Genewa		Lozanna		Neuchâtel		Zurych		Ogółem	
	Szwajcarzy	Obcokrajowcy	Szwajcarzy	Obcokrajowcy	Szwajcarzy	Obcokrajowcy	Szwajcarzy	Obcokrajowcy	Szwajcarzy	Obcokrajowcy	Szwajcarzy	Obcokrajowcy	Szwajcarzy	Obcokrajowcy	Szwajcarzy	Obcokrajowcy
Protestancki	100	39	97	9	-	-	30	45	48	6	20	5	26	55	421	159
Rzymskokatolicki	-	-	-	-	125	156	-	-	-	-	-	-	-	-	125	156
Chrześcijańskokatolicki	-	-	?	5	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	7	5

II. Studenci szwajcarskich wydziałów teologicznych w semestrze zimowym 1971/72 (studenci ogółem — z wyszczególnieniem liczby kobiet).

Wydział	Bazylea		Bern		Fryburg		Genewa		Lozanna		Neuchâtel		Zurych		łącznie	
	Ogółem	kobiet	Ogółem	kobiet	Ogółem	kobiet	Ogółem	kobiet	Ogółem	kobiet	Ogółem	kobiet	Ogółem	kobiet	Ogółem	kobiet
Protestancki	139	32	106	21	-	-	75	14	54	12	25	2	181	40	580	121
Rzymskokatolicki	-	-	-	-	281	12	-	-	-	-	-	-	-	-	281	12
Chrześcijańskokatolicki	-	-	12	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	12	-
Ogółem:															873	133



RODZINA W OCZACH MŁODZIEŻY USA

RATUJMY RODZINY

Niniejszy artykuł jest tłumaczeniem publikacji zamieszczonej w amerykańskim czasopiśmie „Journal of Home Economics” wydawanym przez Amerykańskie Stowarzyszenie Ekonomiczne Gospodarstwa Domowego. Wyrażone w artykule poglądy i opinie dziewcząt amerykańskich są zgodne z hasłami szerzącego się w krajach zachodnich „ruchu wyzwolenia kobiet”.

JAKIE BĘDZIE POKOLENIE?

Nad tym zastanawia się każda generacja. Już po przekroczeniu trzydziestki ludzie zaczynają narzekać na „nieodpowiedzialność młodzieży”. Jak poradzi sobie ona z problemami, gdy nadejdzie czas, by im stawić czoła?

Problemy społeczne stają się coraz bardziej skomplikowane z takich przyczyn jak: skażenie środowiska, przeludnienie, niedożywienie, inflacja, rozbicie rodzin, zmiany w roli społecznej mężczyzn i kobiet.

Przeprowadzono ankietę wśród 75 dziewcząt należących do organizacji „Przyszłych Założycieli Ogniska Domowego” i studiujących ekonomikę gospodarstwa domowego. Reprezentowały one wszystkie stany Ameryki Południowej. Odpowiedzi wykazały, że dziewczęta interesują się nie tylko problemami światowymi, lecz także sprawami związanymi z rodziną.

Ankieta wykazała, że dziewczęta niepokoi kwestia rozbicia rodziny we współczesnym społeczeństwie i że rozumieją potrzebę planowania rodziny, dążąc do zawodowego rozwoju chcą jednocześnie być dobrymi żonami, matkami i w umiejętny sposób pragną kierować domowym ogniskiem.

Ankieta zawierała następujące pytania: — Jeśli będziesz miała własny dom, czy twoja rola jako twórczyni ogniska domowego będzie się różniła od roli twojej matki?

— Czy nauka ekonomiki Gospodarstwa Domowego ułatwiła ci podejmowanie decyzji i w jaki sposób?

— Co jest największą troską, jeśli idzie o życie rodziny w dzisiejszych czasach?

Odpowiadając na pytania, większość dziewcząt wyrażała się z aprobatą o sposobie prowadzenia domu przez ich matki. Dziewczęta obwarowały swe odpowiedzi zastrzeżeniami, zdając sobie sprawę z tego, że będą musiały sobie radzić z problemami, których nie mieli ich rodzice. Najbardziej dyskutowane różnice dotyczyły zagadnienia planowania rodziny, porozumienia z dziećmi i roli mężczyzny w rodzinie.

PLANOWANIE RODZINY

Dziewczęta były prawie zgodne, że planowanie rodziny jest jedynym skutecznym sposobem regulowania populacji i wypowiedziały się zdecydowanie np:

„Moja matka przyczyniła się w pełni do wyżu demograficznego. Ja nie zamierzam mieć dzieci. Uważam, że na świat przychodzi za dużo dzieci niechcianych, a ja mogę przysłużyć się światu inaczej niż przez macierzyństwo”.

„...Moja matka nie stała wobec problemu przeludnienia, ja muszę go brać pod uwagę. Moim zdaniem, mieć sześcioro lub siedmioro dzieci, jest przyczynkiem do zaostrzenia i tak już ostrego problemu społecznego”.

Sporo odpowiadających uważało adopcję za rozwiązanie problemu i stwierdzało, że małżeństwo powinno mieć tylko tyle dzieci, na ile może sobie pozwolić.

„Jeśli idzie o mnie, chciałabym mieć kilkoro dzieci. Ale zamierzam urodzić tylko dwoje, a później adoptować tyle, ile będę mogła. Dlaczego miałabym rodzic dużo dzieci, kiedy świat i tak jest przeludniony? Dlaczego nie zaadoptować nieszczęśliwych, które nie mają własnej rodziny”?



szła rola kobiety w rodzinie ulegnie wielkiej zmianie”.

„Lubię uważać się za kobietę, czy też dziewczynę wyzwoloną. W każdym razie uważam, że przekształcenie domu w ognisko domowe powinno należeć w jednakowym stopniu do męża jak i do żony”.

„Jeżeli ruch wyzwolenia kobiet zyska na sile i zdobędzie szersze poparcie u twórczyni ogniska domowego w całym kraju — przy-

„Wiele korespondentek zdradzało szczególną troskę o utrzymanie jednostki społecznej, jaką jest rodzina. Podkreślały potrzebę umocnienia rodziny przez poprawę stosunków między małżonkami, między rodzicami a dziećmi. „Uważam, że rodzina jest podstawową i integralną częścią naszego społeczeństwa i jeżeliby ona upadła, wszystko inne upadnie również”.

„Ponieważ dom wywiera wpływ na otoczenie, trzeba żeby ludzie zrozumieli jak ważne jest ustabilizowanie i szczęśliwe życie domowe”.

„Rodzina powinna być epoką, na której społeczeństwo może budować”.

Chociaż większość dziewcząt przewidywała dla siebie karierę zawodową, skarżyły się jednak, że obecne tempo życia jest w pewnej mierze przyczyną rozpadania się jedności rodziny. Jakże rozwiązaniem proponują? Ma nim być ściślejsze porozumienie pomiędzy członkami rodziny, poświęcenie większej ilości czasu na współżycie z rodziną, częstsze obcowanie ze sobą.

Widoczna jest troska o przyszłość dzieci: „Zobaczcie jaki świat zostawiamy im w spadku — świat narkotyków, zabijania, skażonego środowiska, wojen i głodu...”

„...Napelnia mnie troską sama instytucja małżeństwa. Instytucja ta się rozpada. Rośnie ilość rozwodów i cierpią na tym dzieci”.

„Dzieci według mnie, powinny być przedmiotem szczególnej troski i względów ze strony społeczeństwa”.

Niektóre dziewczęta były zdania, że religia umacnia więzy rodzinne i zamierzały ją kultywować. Wszystkie mówiły o potrzebie miłości, tolerancji i poszanowaniu tej komórki społecznej. „Za mało jest wokół miłości i wzajemnej troski”.

Wszystkie objęte badaniami dziewczęta zamierzają wyjść za mąż, pracować zarobkowo, mieć dzieci. Spodziewają się, że do przyszłych zadań męża będzie należało uczestniczenie w pracy domowej i opiece nad dziećmi. Myślały, że będą umiały lepiej od swoich matek gospodarować czasem i pieniędzmi. Zamierzają ograniczyć wielkość rodziny lub adoptować dzieci, chcą nawiązać dobre porozumienia ze swoimi dziećmi. Uważają, że będą nową, lepszą generacją kobiet.

REGINA KOWALCZYK

MAŁŻEŃSTWO NA ZASADZIE RÓWNOŚCI I PARTNERSTWA

Chociaż, wszystkie dziewczęta miały w planie zamążpójście, większość spodziewała się zmiany roli męża w rodzinie. Mówiły o zrównaniu praw w małżeństwie, w pracy zawodowej i w prowadzeniu domu, a także o zaangażowaniu się męża w wychowywanie dzieci w większym stopniu. Tylko niektóre uważały, że partner powinien być jak dawniej głową rodziny — tym, który za-

MILI GOŚCIE

Z ŻYCIA POLONII

W czerwcu b.r. bawił w Polsce pan Stefan Stopa, właściciel wielkiej firmy budowlanej Stopa Construction Company w Denver (Colorado).

Ten dzisiejszy przemysłowiec amerykański jako dwunastoletni chłopiec został wywieziony z rodzicami z Sanoka na roboty do Niemiec. Długa więc i żmudna była droga młodego Polaka do kariery.

Natychmiast po zakończeniu wojny Stopa rozpoczął naukę w NRF, którą kontynuował po przesiedleniu się do Stanów Zjedno-

100 KONCERTÓW WIRTUOZA

Przed drugą wojną światową cały świat muzyczny niezwykle żywo interesował się problemem wzajemnego stosunku kompozytora i wykonawcy, a właściwie niższością wykonawcy wobec twórcy.

Jak pisze Janusz Ekiert: „dylemat nie doczekał się rozwiązania i rozstrzygnięty być nie mógł, ponieważ praktycznie nie istnieje. (...) Do specyfiki muzyki należy między innymi to, że sztuka ta w przeciwieństwie do poezji czy malarstwa — wymaga pomiędzy twórcą, a odbiorcą ognia pośredniczącego: wykonawcy i jego narzędzia — instrumentu. Wirtuoz jest tym, który realizuje abstrakcyjnie istniejący kształt muzyczny, bo przecież bez wykonania dzieło muzyczne realnie nie istnieje”.

Artur Rubinstein — największy z żyjących polskich pianistów, cieszący się taką popularnością, „jakiej niewiele znamy przykładów” — urodził się 28 stycznia 1889 roku w Warszawie. Dziś mając 84 lata jest chyba najstarszym pianistą biorącym czynny udział w życiu artystycznym; płyty z jego nagraniami wydawane w milionowych nakładach rozchodzą się błyskawicznie, a bilety na koncerty wyprzedane są na wiele miesięcy naprzód. Jego ruchliwość i żywotność jest zdumiewająca — trudno go spotkać inaczej niż w podróży między Nowym Jorkiem, Kopenhagą, Paryżem, Madrytem... W recenzjach, które są raczej pochwałami entuzjastów powtarzają się takie sformułowania „... Grę jego namiętną, żywiolową, to znów pełną subtelności czaru poetyckiego — cechuje olbrzymia moc emocjonalnego przeżycia, które artysta ten umie niezwykle sugestywnie przekazać słuchaczom; zresztą emocja ta, kontrolowana intelektem, nigdy nie wykracza poza granice sztuki...”.

Wielka kultura muzyczna, porównująca gra, umiar artystyczny, żywiołowy temperament i sławne, nieprównanie, „stalowe” uderzenie — oto określenia, które najczęściej powtarzają się w prasie komentującej jego występy. Pianista ten jest znakomitym odtwórcą Chopina, Beethovena, Mozarta — słynie także jako nieprównany wykonawca muzyki hiszpańskiej, które to utwory ze szczególnym upodobaniem umie-

szcza w programach swoich koncertów.

Jego postać — jak to zwykle bywa w takich przypadkach — obrosła legendą i anegdotami, bowiem publiczność interesuje się nim nie tylko podczas koncertu, lecz także i później. Życie prywatne artysty często uważane jest za własność widzów, którzy podczas antraktów chętnie opowiadają sobie o nim rozmaite plotki. Stąd też biorą się stereotypowe pytania dziennikarzy, a także niechęć artystów do udzielania wywiadów. Artur Rubinstein pod tym względem nie należy do wyjątków. Pytanie, jakie najczęściej zadają dziennikarze, brzmi:

— Co pan robi, aby zachować młodość?

Na co słynny pianista odpowiada niezmiennie:

— Wszyscy dziwią się, że mimo — bądź co bądź — podeszłego wieku zachowałem tyle żywotności, że wciąż jeszcze daję 100 koncertów rocznie, jeżdżąc w dodatku po całym świecie. Mnie to wcale nie dziwi. Nigdy nie odczuwałem lęku przed życiem, starością, czy śmiercią. Nie robię nic, aby się oszczędzać czy przedłużyć swe życie. Do lekarzy i pigulek czuję po prostu wstręt. Ponadto odnoszę wrażenie, że w końcowej fazie koncertu moja publiczność jest bardziej ode mnie zmęczona; ja mógłbym grać jeszcze przez wiele godzin.

Tak zwane podchwytliwe pytania w rodzaju: jak pan reaguje, gdy mówi, że jest pan genialnym wirtuozem, gdy sypią się pochwalne hymny ze strony krytyków i publiczności? — Artur Rubinstein komentuje zazwyczaj zreżymowaną historijką z własnego życia. Chętnie opowiada wówczas następujące zdarzenie:

„Tuż przed II wojną światową podróżowałem na trasie Los Angeles — Nowy Jork. Pewnego dnia samolot wylądował na lotnisku w Phenix, w Arizonie. Kiedy poszedłem napić się kawy, otoczyła mnie grupa może 10-letnich urwisów, krzyczących: „autograf, autograf”. Pomyślałem sobie z satysfakcją — no, no, jestem znany nawet w tym mieście, w którym nigdy nie koncertowałem. Nie muszę dodawać, że chętnie rozdałem autogra-

fy. Po chwili jeden z chłopców podszedł do mnie po raz drugi.

— Czy może pan podpisać jeszcze raz? Nie mogę odczytać pańskiego imienia.

Odparłem:

— Więc spytaj kolegów.

— Ale oni też tego nie wiedzą!

— Co mówisz? A dlaczego prosiłście mnie o autograf?

— Bo pan ma taką śmieszna minę.

To była najlepsza lekcja skromności”.

Należy podkreślić olbrzymie zasługi Rubinsteina w propagowaniu za granicą muzyki polskiej. Jego przyjacielem — Karol Szymanowski, w znacznej mierze zawdzięcza temu pianiście popularność swych utworów. Rubinstein bowiem włączając do programów swych koncertów utwory Szymanowskiego częstokroć był pierwszym ich wykonawcą.

W świecie muzycznym znany jest także fakt, iż jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów — Brazylijczyk Villa — Lobos — swą oszałamiającą karierę zawdzięcza Rubinsteinowi. Pianista ten koncertując podczas I wojny światowej w Ameryce Południowej, miał okazję zapoznać się z niedocenianą lub wręcz nawet lekceważoną twórczością tego kompozytora. Utwory Villi — Lobosa wywarły na pianiście ogromne wrażenie. Stał się więc propagatorem jego twórczości, co w konsekwencji przyniosło Lobosowi rozgłos i uznanie. „Wyrazem przyjaźni, łączącej odtąd obu artystów — pisze Janusz Ekiert — jest dedykowany Rubinsteinowi wirtuozowski utwór Villi — Lobosa — „Rudepoema”, który w intencji kompozytora ma być muzyczną charakterystyką polskiego artysty. Dla Rubinsteina pisali inni kompozytorzy współcześni, jak de Falla, Strawiński”.

Przesłuchując płyty nagrane przez Artura Rubinsteina w różnych okresach jego życia zauważa się powolną rezygnację z dawnego wirtuozostwa, co jest ustępstwem na rzecz większego jeszcze pogłębienia wyrazu.

W 1955 roku w Paryżu — licząc wówczas 67 lat artysta — dokonał wręcz niesłychanego wyczynu: otóż podczas 5 kolejnych

czonych. Osiedliwszy się w 1955 r. w Denver rozpoczął pracę jako architekt, a już po pięciu latach był szefem własnego biura projektowego. W 1965 r. rzutki, energiczny i zdolny architekt stał się wkrótce właścicielem firmy budowlanej. Zaprojektowane i zbudowane przez niego osiedla „Dom Pompei” i „Ogrody cesarskie” zyskały duże uznanie fachowców. Wkrótce Stopa przystąpił do budowy w Managuí, stolicy Nikaragui, fabryki domów dla zniszczonego trzęsieniem ziemi miasta. Warto nadmienić, że firma „Stopa Construction Company” wybudowała w czasie swego kró-

kiego istnienia już 7 tys. mieszkań. Ponadto jej właściciel ma fabrykę domków jednorodzinnych, z których każdy może być złożony w ciągu 5 dni.

Być może, że pan Stopa nawiąże współpracę i z polskim przemysłem, gdyż prowadził na ten temat rozmowy z odpowiednimi czynnikami.

Odwiedziła również swoją matkę w Warszawie pani Alina Krajewska, właścicielka zakładów fryzjerskich w Londynie i Tip-tree.

Wywieziona po powstaniu do Mathausen, później zaś do obozu

w Linzu, w tym ostatnim zatrudniona była jako pielęgniarka. Po licznych przejściach pani Krajewska osiedliła się po zakończeniu wojny w Anglii, gdzie przydał jej się dyplom fryzjerski zdobyty jeszcze w Warszawie. Otworzyła bowiem zakład w Chillington, Sussex.

W roku bieżącym została wybrana starszym cechu fryzjerów w Londynie (Master of the Guild of London Branch). Godność ta została nadana kobiecie po raz pierwszy w dziejach Anglii.

j.k.

wieczorów wykonał 17 (!) najsłynniejszych koncertów na fortepian z orkiestrą. „Na program złożyły się oba koncerty Chopina, Wariacje Symfoniczne Francka, Koncert a-moll Schumanna, wszystkie 5 koncertów Beethovena, Koncert b-moll Czajkowskiego, A-dur Mozarta, Es-dur Liszta, Wariacje na temat Paganiniego i Koncert c-moll Rachmaninowa, oba Koncerty Brahmsa i jeden z koncertów Saint — Saensa”.

Laik często nie zdaje sobie sprawy jakiego wysiłku wymaga przygotowanie programu koncertu, a 100 koncertów rocznie — to kwestia nie tylko talentu i sławy, lecz także ogromnej, niezmożonej pracy. Łatwiej jest bowiem szczęśliwie zadebiutować niż utrzymać najwyższy poziom artystyczny przez 67 lat nieprzerwanych występów i sławy.

AGNIESZKA TYMIŃSKA





Nowoczesne, bezkolizyjne rozwiązania są nie tylko praktyczne, ale i bardzo piękne. Arterie samochodowe szybkiego ruchu łączy zę sonda Ochota, Śródmieście, Powiśle, Saska Kępa i Grochów

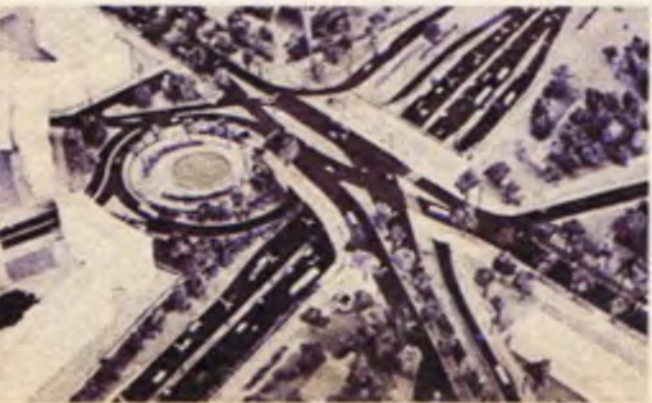


Skrzyżowanie Trasy z Bulwarem Praskim

Skrzyżowanie Trasy z ul. Waryńskiego



Plac na Rozdrożu



Jedną z inwestycji budowlanych jednocześnie z Trasa Mostowa — „Łazienkowska” jest Wisłostrada, dzięki której zyska się połączenie z Żoliborzem, Praga, Mokotowem i Wola. Na zdjęciu wiadukt nad Wisłostradą.

Z LOTU PTAKA

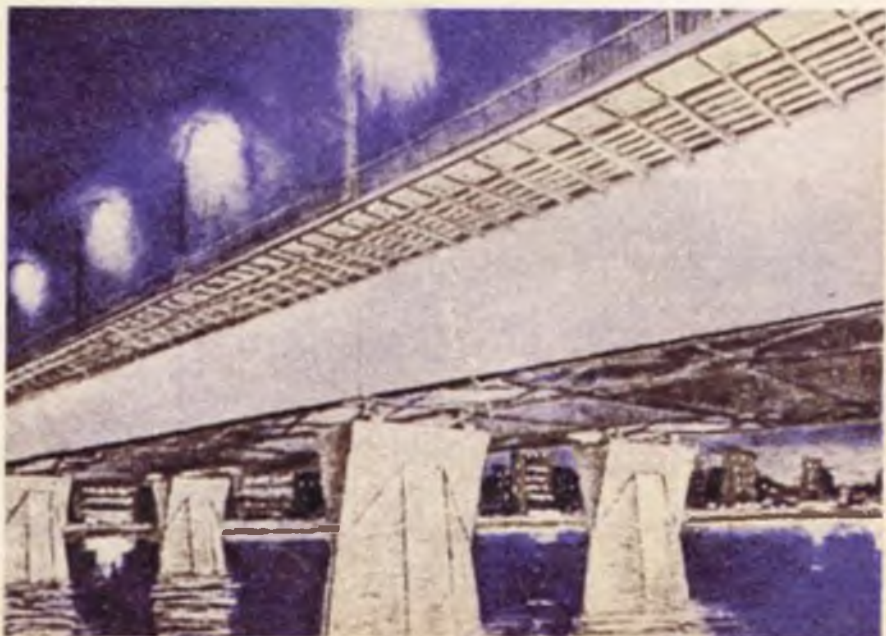
Paryż, Budapeszt, Praga — to stolice europejskie przyciągające turystów z różnych stron świata między innymi pięknem i ilością swych mostów. Pod tym względem Warszawa do tej pory pozostawała nieco w tyle. Do tej pory, bo oto... był rok 1971, kiedy rozpoczęto budowę największego w Warszawie dzieła inżynierskiego — Trasy Mostowo-Łazienkowskiej. Oto kilka cyfr obrazujących wielkość tego przedsięwzięcia:

- około 2500 metrów mostów, wiaduktów i tuneli
- około 1700 metrów estakad na węzłach
- około 500 metrów tuneli dla pieszych.

Ukończenie Trasy Mostowo-Łazienkowskiej przewidziane jest na lipiec 1974 roku.

Pozwólm na chwilę ponieść się wyobraźni; oto lipiec 1974 roku, patrzymy na Trasę z lotu ptaka.

Nowy most nad Wisłą



CHARAKTERYSTYKA LUDZI URODZONYCH OD 26 SIERPNI DO 2 WRZEŚNIA. ZNAK ZODIAKU: PANNA.



Zazwyczaj szybko robią w życiu karierę, wykazują bowiem w pracy wiele zręczności, aktywności i szybkiego refleksu. Są to ludzie żywo interesujący się sprawami publicznymi, życiem społecznym, postępem i ideami humanitarnymi. Wiedzie im się we wszystkich zawodach wymagających dużej inteligencji, zdolności analitycznych i bystrej obserwacji. Tendencje analityczne u człowieka tak urodzonego są bardzo silne i często prowadzą do nadmiernego krytykowania innych, co niejednokrotnie czyni w sposób szorstki, a nawet zawzięty. Nie wypływa to jednakże ze złej woli. Krytykując nawet ostro innych, chce im przyjść z pomocą. Musi jednak zrozumieć, że pospieszna krytyka jaką często stosuje może być dla osób wrażliwych bardzo przynębiająca i bolesna, a wśród ludzi nie potrafiących go zrozumieć — rodzi mu wrogów.

W naturze jego leży zamiłowanie do wszelkiego piękna i dzia-

łania artystycznego. Odczuwa tęsknotę za wszystkim co wzniosłe. Jego wrażliwość sprawia, że często jest niezrozumiany, mimo, że na co dzień przyciąga do siebie ludzi. Przyroda i wszelkie sporty mają na ten typ ludzi wielki wpływ. Jedno i drugie działa uspokajająco i leczniczo. Człowiek taki ma wszelkie dane, by osiągnąć w życiu bardzo wysoką pozycję, wielkie poważanie i szacunek. Musi jednak przez całe swoje życie dążyć do poznania własnych wad, do ich likwidowania, a zwłaszcza opanować zbyt łatwe i szybkie wybuchy gniewu.

Szczęśliwy dzień — czwartek, kamień półszlachetny: karneol o charakterystycznym czerwonoceglastym kolorze.



KRZYŻÓWKA 103

POZIOMO: 1) sesja, posiedzenie, 8) pazur drapieżnika, 10) kolor włosów, 11) na znak protestu przeciwko germanizacji zamieszkał w wozie cyrkowym, 13) ostrzeżenie wodniaków, 15) faniec, który powstał z kontredansa, 16) miejsce na liście klasyfikacyjnej, 18) siostra Lili Wenedy, 19) niesie pomoc w opresji, 22) miasto piosenkarskie, 23) włóczęga, 24) biurko, kancelaria.

PIONOWO: 2) mieszkaniec kraju 1000 jezior, 3) średniowieczny śpiewak kościelny albo wędrowny aktor-sztukmistrz, 4) gaz używany w jerzeniówkach, 5) placówka gastronomiczna, 6) fusy, ustoiny, 7) broń używana w szermierce, 9) uczelnia maluchów, 12) do przemiału zboża, 14) najstynniejszy podróżnik średniowiecza, 15) tułów, 17) superuzdolnienie, 20) sześćdziesiąt sztuk, 21) niegodziwiec, 23) część bieżni.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 18-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 103”. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania na blankietach wyciętych z pisma rozlosowana zostanie — nagroda niespodzianka.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 100

POZIOMO: 1) wiarus, 4) piegus, 7) w matematyce wyższej, 40) lin, 11) ruszt, 13) Fibłag, 14) dwa, 15) kodeks, 16) Borneo, 20) fatum, 22) loki, 24) pogodynka, 25) Anetka, 26) rum, 28) pił, 29) fant, 31) kadr, 32) Baku, 35) detal, 37) Real, 39) soltys, 40) Jaszyn.

PIONOWO: 1) wolant, 2) rebus, 3) soczewka, 4) pi, 5) gang, 6) Sorbona, 8) atlas, 9) kolebka, 12) Jgor, 14) Delfy, 15) kangur, 17) na miar, 18) zapal, 19) filar, 20) fajf, 21) troteum, 23) Ostenda, 27) mora, 30) toluen, 31) kirys, 33) Ada, 34) Ares, 36) tusz, 38) gaj.



ZGADYWANKA

Tak połącz ze sobą poszczególne obrazki oznaczone literami i cyframi, aby powstały cztery postacie.

HUMOR



ANEGDOTY

A KTO IM POZWOLIŁ?

Kiedy cesarzowi austriackiemu, Franciszkowi Józefowi doniesiono w roku 1848, bezpośrednio po jego wstąpieniu na tron, że na ulicach Wiednia lud rozpoczął rewolucję, cesarz zapytał zdziwiony:

— A kto im na to pozwolił?

• LÓD I PODATKI

August Mocny zapytał pewnego razu swego blazna:

— Dlaczego pomimo tak wysokich podatków w moim państwie, osiągam tak niewielkie dochody?

Wówczas blazen wziął kawałek lodu i wręczył go stojącemu najbliżej dworakowi z poleceniem podania go dalej, kiedy ów kawałek lodu po wędrowce wokół sali trafił wreszcie do rąk monarchy — pozostał już z niego niewielki sopek, wtedy blazen rzekł do króla:

— Tak się dzieje i z podatkami miłośnicy panie, nim dochód z nich dotrze do ciebie, stopnieje w rękach urzędników.

MAŁY SŁOWNICZEK MEDYCZNY

W listach nadesłanych przez Czytelników do kącika „Odpowiedzi lekarza” znajdujemy wiele pytań i prośb o wyjaśnienie podstawowych wyrażań, zwrotów i terminów medycznych. Dlatego też proponujemy raz w miesiącu: „Mały słowniczek medyczny”.

Alergia — po polsku — uczulenie. Jest to wrodzona, lub nabyta reakcja organizmu na pewne związki chemiczne. Czynniki wywołujące alergię nazywamy *alergenami*. Mogą nimi być pyłki kwiatów, kurz, bakterie, produkty żywnościowe, leki, wełny, sierść zwierząt, sztuczne włókna itd. Alergia jest przyczyną wielu chorób zwanych alergicznymi, jak: astma (dychawica oskrzelowa), egzema, pokrzywka, katar sienny.

Abulia — jest to jeden z objawów spotykany w przebiegu psychoneurozy i psychozy. Objawia się chorobliwym osłabieniem woli, brakiem aktywności życiowej, niemożnością podjęcia decyzji. **Anatomia** — to podstawowy dział biologii i zarazem jedna z najstarszych dyscyplin naukowych. Zajmuje się budową i kształtowaniem organizmu człowieka i zwierząt.

Anestezjologia — dział medycyny zajmujący się metodami i techniką znieczuleń stosowanych przy zabiegach chirurgicznych. Anestezjologia, jako samodzielna specjalność medyczna, należy do najmłodszych gałęzi medycyny.

Angielska choroba — dawna nazwa krzywicy. W czasach stosunkowo niedawnych, gdy nie znano witamin i ich działania, chorobą tą dotknięta była większość niemowląt.

Apatia — określenie to w medycynie używa się w znaczeniu zobojętnienia, obniżenia aktywności i energii, zniechęcenia. Objawy apatii występują w niektórych schorzeniach psychicznych i nerwowych, czasem również na skutek bardzo znacznego przemęczenia.

Arytmia — inaczej niemiarywość. Jest to zaburzenie rytmu pracy serca, które stwierdzamy przy badaniu tętna, lub przy osłuchiwaniu serca, oraz przy badaniu elektrokardiograficznym serca.

Antyseptyka — jest to postępowanie mające na celu zabicie wszystkich drobnoustrojów (bakterii, wirusów i grzybów) na określonych przedmiotach, lub w określonej przestrzeni, które używane są przez działanie wysokiej temperatury, działanie promieni nadfioletowych lampy kwarcowej i specjalnych środków antyseptycznych. Za twórcę antyseptyki uważa się Filipa Semmelweisa, który w połowie XIX wieku, jako pierwszy, zastosował mycie rąk w wodzie chlorowanej przed zabiegami położniczymi, w celu zapobieżenia częstym wówczas komplikacjom poporodowym w postaci tak zwanej gorączki płożowej.

§ ODPOWIEDZI prawnika

R.Z. Białystok — Podział funduszu zakładowego na cele określone ustawą o funduszu zakładowym uregulowany jest regulaminem opartym na wytycznych Plenum CRZZ. Wytyczne te i regulaminy przewidują wypłatę nagród za całoroczne wyniki pracy. Stąd wprowadzono tam przepis, iż prawo do nagrody mają pracownicy, którzy wywiązali się ze swoich obowiązków i przepracowali w roku, za który dzieli się fundusz zakładowy co najmniej 6 miesięcy. Dotyczy to zarówno pracowników, którzy podjęli pracę w ciągu tego roku w danym zakładzie, jak też i tych, którzy odeszli z zakładu, jednakże nie sami rozwiązali stosunek pracy.

W powołanych wyżej warunkach skoro Obywatel przepracował w 1972 r. w danym zakładzie mniej niż 6 miesięcy — decyzja zakładu pracy jest prawidłowa.

K.P. Zamość — Decyzja Zarządu Głównego Związku Zawodowego z dn. 12.8.70 Nr 340/10/70 nie ma charakteru ostatecznego, a jedynie uchyla zaskarżone przez Obywatela orzeczenie Zakładowej Komisji Rozjemczej. Dalsze losy sprawy zależą od wykonania przez Obywatela treści pouczenia zawartego w tejże decyzji. W szczególności przysługiwało Obywatelowi prawo wniesienia w ciągu 14 dni wniosku o skierowanie sprawy do właściwego Sądu Powiatowego, który rozstrzygałby sprawę Obywatela od początku. Jeżeli Obywatel wniosku takiego nie zgłosił, sprawa winna wrócić do Zakładowej Komisji Rozjemczej, która po rozprawie winna wydać nowe orzeczenie.

Ponieważ Obywatel nie pisze o skierowaniu sprawy do sądu przypuszczać należy, że sprawa wróciła do Zakładowej Komisji Rozjemczej, gdzie na nowo winna być rozpoznana. W zasadzie nie jest rzeczą możliwą, aby sprawa leżała bez biegu przez blisko 3 lata, tj. od sierpnia 1970 r. Jeżeli więc Obywatel od tego czasu nie miał żadnej wiadomości, należy interweniować w Zakładowej Komisji Rozjemczej o nadanie sprawie biegu.

Ewentualne orzeczenie Zakładowej Komisji Rozjemczej podlega zaskarżeniu do Zarządu Głównego Związku Zawodowego. Prawomocne orzeczenia podlegają zaskarżeniu jedynie w drodze rewizji nadzwyczajnej, o wniesienie której strony mogą wystąpić do Prokuratora Generalnego PRL.

P.J. Busko — Przepisy o uregulowaniu własności na rzecz posiadaczy zależnych tj. dzierżawców dotyczą jedynie gospodarstw rolnych, a nie działek budowlanych. Stąd według obecnego ustawodawstwa, dzierżawcy przysługują jedynie prawa wynikające z umowy dzierżawy.

Przy nieruchomościach nie będących gospodarstwami rolnymi wchodzić może natomiast w grę nabycie własności nieruchomości przez posiadacza w drodze tzw. zasiedzenia, tj. nieprzerwanego jej posiadania przez okres wynoszący dla posiadacza w złej wierze lat 20, o ile posiadał jako właściciel (a nie jak dzierżawca).

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



Profesor Wilczur

— Nie przekonałam się o tym i sędzę, że profesor zbyt pesymistycznie...

— Bo ja się przekonałam — uśmiechnął się ze smutkiem. — Może kiedyś opowiem to pani, może kiedyś. Ku przestrodze. A teraz — oto mój dom. Dziękuję pani za miły spacer i rozmowę. Pani jest dobra, panno Lucjo,

Pocałował ją w rękę na pożegnanie.

Zdejmując futro w przedpokoju przejrzał się w lustrze i stwierdził, że jest nieogolony.

— Niech mi Józef — powiedział do służącego — codziennie rano przypomina, że muszę się ogolić.

— Codziennie wszystko jest przygotowane — z urazą w głosie zauważył służący.

— Tak, ale ja nie zawsze o tym pamiętam, nie zawsze pamiętam...

Wypowiedziane słowa przywiodły mu na myśl dzisiejszy artykuł w jednym z pism, znowu walczący sprawę śmierci Donata. Jakiś obskurant, ukrywający się pod literami doktor X. Y. dowodził tam, iż całkowite uleczenie z amnezji jest prawie niemożliwe. Pamięć nigdy, zdaniem tego ignoranta, całkowi-

cie nie wraca i muszą się powtarzać zapady.

Co za absurd. I posługując się takimi sztuczkami usiłują go zmusić do rezygnacji. Gdyby wiedzieli, że lecznica jest obecnie własnością towarzystwa asekuracyjnego, na pewno znaleźliby sposoby nowych intryg.

Przebrał się w szlafrok i zasiadł przed kominkiem. Józef przyniósł gorącą, pachnącą kawę i wieczorne gazety. Może umyślnie je tak położył, a może był to tylko przypadek, że rzuciwszy na nie okiem Wilczur odczytał na pierwszej stronie złożonego dziennika tytuł.

„Profesor Wilczur wypłacił rodzinie śp. Donata milionowe odszkodowanie”.

Upłynęło kilka minut zanim wyciągnął rękę po pismo.

„Dowiadujemy się — czytał — że towarzystwo, w którym był ubezpieczony tragicznie zmarły w lecznicy profesora Wilczura, światowej sławy śpiewak polski Leon Donat, zagroziło niefortunnemu chirurgowi procesem o odszkodowanie. Wobec tego, że proces taki profesor Wilczur oczywiście, by przegrał, gdyż śmierć wielkiego tenora nastąpiła wskutek

karygodnego niedbalstwa i nieporządków panujących w zakładzie profesora, musiał on uiścić należność asekuracyjną, sięgającą zwrotnej sumy dwóch i pół milionów złotych. Jako pokrycie tej sumy, na własność towarzystwa przeszła lecznica profesora, jego willa, niemal wszystko, co posiadał. Trudno nie współczuć znakomitemu chirurgowi, że dotknęła go nagła ruina, z drugiej jednak strony niech wypadek ten będzie przestrożą dla wszystkich tych lekarzy, którzy lekkomyślnie traktują życie powierzonych im pacjentów”...

Wilczur odłożył gazetę i szepnął do siebie: — A więc stało się...

Znowu dolano oliwy do ognia. Czyjaś niedyskrecja sprawiła czyjaś niedyskrecję, albo zawzięte szpiegostwo, że podsycono znowu plotkę, i zacznie się nowa orgia napaści...

— Nie będę jadł, nie jestem głodny — powiedział służącemu, gdy ten oznajmił, że kolacja jest na stole.

— Może chociaż filiżankę bulionu?

— Nie, dziękuję. Niech mi Józef jeszcze da kawy i koniaku.

Tej nocy profesor Wilczur wcale nie położył się do łóżka. Nadmiar wypitej kawy i alkoholu sprawił, że rankiem ujrzał w lustrze swą twarz poszarzałą, zmęczoną i obrzmiałą. Pomimo zmęczenia zmusił się do tego, by ogolić się starannie i punktualnie zjawił się w lecznicy.

Nie trudno było zauważyć, że wczorajsza wiadomość z pisma była już wszystkim znana. Doktor Żuk referując program dnia i stan chorych nie ośmielił się wprawdzie zapytać Wilczura o nic, ale jego spojrzenia świadczyły, że pytania miał na końcu języka.

Program przewidywał sześć operacji: jedna trepanacja czaszki, trzy zestawienia złamanych kości w kończynach i wycięcie wyrostka robaczkowego czternastoletniej dziewczynce, którą przywieziono w nocy. Poza pierwszą wszystkie operacje były łatwe i zwykłe.

Rozmowy z Czytelnikami

Droga Redakcjo! Jestem wielkim sympatykiem „Rodziny” — pisze pan Włodzimierz Sokolowski z Pelpina. Dziwi mnie bardzo, że są jeszcze ludzie, dla których nasz tygodnik jest przysłowiową „solą”, ale w oku. Dla mnie oświadczenie i dla wielu moich znajomych „Rodzina” stała się „solą”, ale tą, o której mówi Pismo św. Dzięki „Rodzinie” poznajemy religijne i nie tylko religijne prawdy. Jest ona naszym cotygodniowym Przyjacielem.

Cieszymy się z tak pochlebnej opinii. Dla jednych, jak pan pisze, „Rodzina” jest „solą” w oku, dla innych — „solą” symbolizującą walkę z zakłamaniem. Tych pierwszych jest chyba więcej, ale tym się nie zrażamy. Wierzmy, że ich również „prawda wyswobodzi”.

Czy Kościół Polskokatolicki robi coś w tym kierunku, aby godnie uczcić Jubileusz 500-lecia urodzin wielkiego Polaka Mikołaja Kopernika? — zapytuje Pani Stefania Zawadzka z Katowic. Czytałam ostatnio „Za i przeciw”, skąd dowiedziałam się o wielu pięknych akcjach (sesje naukowe, nabożeństwa, prelekcje, wydawnictwa), organizowanych przez duchowieństwo rzymskokatolickie ku czci kanonika z Fromborka.

Droga Czytelniczko! Z przykrością stwierdzić musimy, że nie czyta Pani systematycznie naszych wydawnictw. Wiele miejsca poruszonemu zagadnieniu poświęciła i nadal poświęca „Rodzina”. Problemem tym zajmują się również nasz kwartalnik „Posłannictwo” i Kalendarz Katolicki. W naszych parafiach — w okolicznościowych kazaniach i na lekcjach religii — popularyzuje się postać i naukę genialnego Polaka. Nasze polonijne środowiska, a zwłaszcza nasz Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA i Kanadzie, propagują w swoim środowisku dzieło i życie Mikołaja Kopernika. Również Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików poprzez swoje oddziały i pracę propagandowo-oświatową wiele miejsca w planach swojej działalności kulturalno-oświatowej poświęca temu zagadnieniu.

Jestem bliska załamania — pisze Pani W. S. z woj. krakowskiego. W wypadku motocyklowym zginął mój syn. Miejscowy proboszcz odmówił mu katolickiego pogrzebu. Błagałam ją i cała rodzina Zgodził się tylko na pokropek. Swoją odmowę motywował tym, że syn nie był u ostatniej spowiedzi wielkanocnej. Przypadkowo po pogrzebie dowiedziałam się, że Kościół Polskokatolicki nie odmawia pogrzebu chrześcijańskiego nikomu. Czy to prawda? Proszę napisać o tym. Może znajdzie się ktoś w podobnej do mojej sytuacji, będzie

wówczas wiedzieć, gdzie szukać pomocy.

Spełniamy Pani prośbę. Prawdą jest, że duchowny polskokatolicki, zgodnie z obowiązującym prawem, nie może nikomu odmówić katolickiego pogrzebu. Sąd zostawiemy Bogu. Kościół w imię nakazu miłości ma nieść pomoc i pociechę każdemu człowiekowi. Postawa proboszcza napawa głębokim smutkiem. Wszystko zależy od dobrej woli człowieka.

Pani Janina N. z Szydłowca k. Radomia. — Serdecznie dzie-

kujemy za słuszną uwagę dotyczącą notatki w sprawie statystyki kardynałów, umieszczonej na str. 3 w naszym tygodniku z dnia 29 kwietnia br. Istotnie złośliwy chochlik drukarski zmienił Australię na Austrię. Omyłkę tę łatwo popełnić, ale i łatwo rozszyfrować, co Pani szybko zauważyła. Postaramy się na przyszłość przeprowadzać bardziej uważną i dokładną korektę.

Pozdrawiamy
Ks. J. SZ.

posłannictwo kwartalnik poświęcony sprawom polskiego katolicyzmu

Już wkrótce ukaże się nowy numer kwartalnika „Posłannictwo” (nr 1—2/1973) z następującymi interesującymi artykułami:

- Starokatolicka Wspólnota Kościelna (ks. Wiktor Wysoczański);
- Konfederacja Warszawska z 1573 r. na tle historii tolerancji religijnej na Zachodzie w XVI i XVII wieku (Oskar Bartel);
- Stan i perspektywy dialogu starokatolicko-prawosławnego (ks. Werner Küppers);
- Analiza nazwy Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (ks. Donald Malinowski);
- Starokatolicki ekumenizm (ks. bp Tadeusz R. Majewski);
- Kolebka prawosławia (Spektator);
- Kościelny majątek nieruchomy na ziemiach Zachodnich i Północnych (Ryszard Brożyniak).

Zamówienia na kwartalnik „Posłannictwo” wysyłać należy pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Periodyk można również nabywać we wszystkich parafiach polskokatolickich.

Po godzinnej wizytacji profesor przeszedł do sali operacyjnej. Od pamiętnego wypadku z Donatem, każdego pacjenta dodatkowo badał osobiście, sprawdzając stan jego serca i badając, czy nie cierpi na idiosynkrazję do któregośkolwiek z środków usypiających. Zabierało to sporo czasu, lecz wolał polegać tylko na sobie.

Pierwsza operacja trwała przeszło godzinę i udała się doskonale. Pogrypowy wrzód w mózgu został przecięty i oczyszczony. Następne poszły również łatwo. Ostatnią jednak Wilczur postanowił przesunąć o pół godziny. Musiał odpocząć. Nieprzespana noc i napięcie nerwowe zrobili swoje. Gdy siedział w ubieralni, przyszedł Dobraniecki, przywitał się i powiedział:

— Mówił mi Rancewicz, że jest pan zmęczony. Może do tego wyrostka robaczkowego wyznaczyć kogoś innego?

— Nie dziękuję panu — blade uśmiechnął się Wilczur.

— Bo ja jestem teraz wolny... Ewentualnie... — Nie. Dziękuję bardzo — nie mógł opowiadać poirytowanego tonu Wilczur.

Wstał i nacisnął dzwonek.

— Pacjentkę na salę — rozległ się za drzwiami głos sanitariusza.

Dobraniecki wyszedł. Wilczur otworzył pod ręczną szafkę, wyjął z niej słoik z bromem, wyspał dość dużą dawkę do szklanki, nalął wody i wypił.

Gdy przystępował do operacji był już zupełnie opanowany i pewny każdego swego ruchu. Skośne cięcie było trafnie wymierzone. Kilka kropli krwi na białym podkładzie tłuszczowym i sinofioletowa gmatwanina kiszek. Rozżarzony drut aparatu elektrycznego krótkim, ostrym sykiem spełnił swoje zadanie i obrzmiały wyrostek robaczkowy znalazł się w szklance z formaliną. Operacja dobiegała końca. W czterdziestej piątej minucie profesor Wilczur założył klamry. (11) c.d.n.

PRZECZYTAJ • WYTNIJ

ZAKŁAD WYDAWNICZY

„ODRODZENIE”

ul. Wilcza 31

00-544 Warszawa

ZAMÓWIENIE

Zamawiam(my) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- | | |
|--|------|
| egz. M. Miniak — Wierność i Klątwa, Warszawa 1971 r. | 50.— |
| egz. W. Benedyktowicz — Bracia z Epworth, Warszawa 1971 r. | 45.— |
| egz. Kalendarz Katolicki 1973 r. | 20.— |
| egz. W. Wysoczański — Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierzyskokatolickich w PRL | 40.— |

Przesyłkę zobowiązuję(my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamieszkania



Wydawca: STPK
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redakcja Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: 00-544 Warszawa,

ul. Wilcza 31, telefon redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 92, wewn. 18, administracja: 28-64-91 do 92, wewn. 3 i 19.

Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100029 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 28 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123/127. Druk: Zakłady Wkłślodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72, R. 102. Zam. 3274.

Zdjęcia: CAF, Archiwum, La Vie Catholique, K. Bałakier.



SAUL USIŁUJE ZABIĆ DAWIDA

Gdy wszyscy wracali wraz z Dawidem, który zabił Filistyna, kobiety ze wszystkich miast wyszły ze śpiewem i tańcami przed króla Saula, przy wtórze bębnow, okrzyków i cymbalów. I śpiewały kobiety grając i śpiewając:

Pobił Saul tysiące,
a Dawid dziesiątki tysięcy.
A Saul bardzo się rozgniewał, bo nie podobały mu się te słowa. Mówił: Dawidowi przyznały dziesiątki tysięcy, a mnie tylko tysiące. Brak mu tylko królowania.

! od tego dnia patrzył Saul na Dawida zazdrosnym okiem. A oto naza jutrz opanował Saula zły duch, zesłany przez Boga i popadł w szal wewnątrz swego domu. Dawid tym-

czasem grał na cytrze, tak jak każdego dnia. Saul trzymał w ręku oszczep. I rzucił Saul oszczepem, bo myślał: Przybiję Dawida do ściany. Lecz Dawid dwukrotnie tego uniknął.

Saul bardzo się bał Dawida: Bóg był z nim, a od Saula odstąpił. I dlatego Saul odsunął go od siebie, a ustanowił wodzem nad tysiącem żołnierzy: i tak wyprawiał się i powracał na czele ludu. Dawid we wszystkich przedsięwzięciach postępował roztropnie: Bóg był z nim. Saul widząc, że mu się dobrze powodzi, drżał przed nim. Przeciwnie, cały Izrael i Juda miłowali Dawida, wyprawiał się bowiem i powracał na jego czele. (1 Samuela, 18, 6-16).